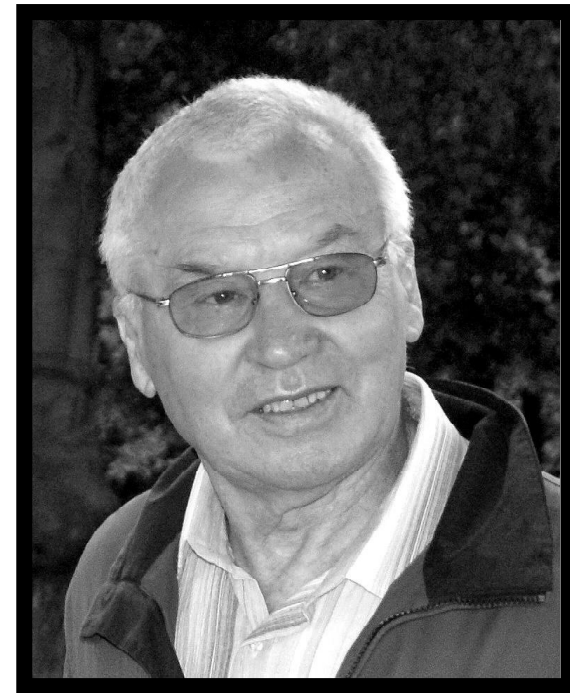


Stowarzyszenie Absolwentów
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Biuletyn Absolwenta
nr 57



RYSZARD JEZIEŃSKI

MARZEC 2013

Spis treści

Wstęp	3
Starość nie...słabość	3
Jerzy Owsiak doktorem honoris causa	5
Z życia uczelni	
Tradycyjne spotkanie opłatkowe Rektora z Seniorami Uczelni	7
Zeszyt Historyczny AWF we Wrocławiu, Nr 4 – 2012, Prof. Zdzisław Zagrobelny (1932-2011)	9
Z życia organizacji	
Sprawozdanie z działalności Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów AWF Wrocław w VII kadencji w latach 2009-2012.	11
Protokół Walnego Zebrania Sprawozdawczo – Wyborczego Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu odbytego we Wrocławiu w dniu 20 listopada 2012 r.	14
Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Stow. Absolv. AWF we Wrocławiu	17
Protokół Komisji Uchwał i Wniosków	20
Sprawozdanie finansowe Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu za okres od 1.10.2009 r. do 30.09.2012 r.	20
Preliminarz Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu na rok 2013	21
Spotkanie opłatkowe w Dworze Polskim – 16 grudnia 2012 r.	22
Wieczór kolęd - 8 stycznia 2013 r.	24
Podziękowania za życzenia świąteczne i noworoczne	25
Honorowa lista sponsorów	26
Zjazdy rocznikowe	
Zjazd koleżeński Roczника 1965 – Kraków 14 – 16. 09. 2012	28
Forpocza planowanego zjazdu Roczника 1959	30
Inne planowane spotkania rocznikowe	31
Kariery naszych absolwentów	
Skok za „wielką wodę”	33
Wspomnień czar	
Nie przesadza się starych drzew	39
Pro memoria	
Ryszard Jezierski 1933 - 2013	43
Jerzy Śliwa 1937 - 2013	44
Józef Wołyniec 1941 - 2013	45
Kazimierz Władyka 1931 - 2013	46
Marian Issel (1939 – 2012)	48
Sport	
Nowe władze AZS-AWF Wrocław	50
XX Plebiscyt „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca i trenera AWF i AZS AWF Wrocław w 2012 roku	50
Spotkania ze znanymi sportowcami i trenerami	53
Student III roku Mateusz Masternak mistrzem Europy	56
Student I roku Damian Szwarnowiecki Mistrzem Europy	57
XXXIII Otwarte Akademickie Mistrzostwa AWF w Badmintonie	58
Terminarz spotkań w Dworze Polskim	59

Z głębokim żalem zawiadamiamy naszych czytelników o śmierci dr Ryszarda Jezierskiego - prezesa VIII kadencji Stowarzyszenia Absolwentów AWF Wrocław i zarazem redaktora Biuletynu Absolwenta. Odszedł od nas nagle i niespodziewanie wybitny kolega, założyciel i wielokrotny prezes naszej Organizacji. Był niestrudżonym krzewicielem i propagatorem jej działalności. Ostatnio, to głównie dzięki Jego zaangażowaniu i inwencji ukazywały się regularnie kolejne wydania naszego Biuletynu, tego tak powszechnym zdaniem, potrzebnego łącznika Zarządu Stowarzyszenia z absolwentami i trybuny jego czytelników.

We wstępie niniejszego wydania prezentujemy ostatni artykuł Ryszarda w którym głosi On swoje życiowe credo: *Bez względu na wiek, być zawsze zaangażowanym intelektualnie i fizycznie*. A takim człowiekiem na pewno był Ryszard.

Na jego jubileuszu 80-cia, którego niestety nie doczekał, planujemy opracowanie specjalnego wydania Biuletynu. W związku z tym prosimy naszych czytelników o nadsyłanie materiałów wspomnieniowych do końca maja br.

Zarząd Stowarzyszenia

Starość nie...słabość

Powtarzane często – głównie przez starszych, porzekadło „**starość nie radość**” jest najczęściej wygodną wymówką jakiejś nieporadności. Wiadomo, że z wiekiem traci się siły i sprawność, ale nie zawsze jest to oczywisty efekt samego procesu starzenia się, lecz w wielu wypadkach spowodowane jest zaniedbaniem ruchowym. W okresie dzieciństwa i młodości napędzają nas procesy ewolucyjne, a z czasem wyhamowują procesy inwolucyjne i wówczas z pełną świadomością powinniśmy temu zapobiegać.

Aby przekuć porzekadło „starość nie radość” w „starość nie słabość” należy:

> Nie rezygnować z aktywności ruchowej; znaleźć sobie jakieś ulubione formy aktywności czy to o charakterze sportowym, rekreacyjnym, czy też ulubionych prac domowych (np. majsterkowanie) lub też prac na działce, w ogródku itp.,

> Starać się „wychodzić do ludzi” tj. szukać aktywności: w gronie przyjaciół, w zespołach (kółkach) zainteresowań, wolontariacie, czy tak ostatnio modnych Uniwersytetach Trzeciego Wieku. Poświęcać swój czas innym – chociażby wnukom,

> Przyjąć zasadę, że na naukę nigdy nie jest za późno, nie bronić się przed komputerem, internetem, nowoczesnym aparatem komórkowym itd.. Coraz częściej publikowane są wyniki badań pokazujące, że nie tylko „Jaś”,



ale i „Jan” potrafi się uczyć i mieć z tego ogromną satysfakcję,

> Nie skupiać się na sobie, na swoich dolegliwościach i chorobach. Jak najmniej o tym mówić i tym się nie epatować, a raczej myśleć i działać na rzecz podtrzymywania zdrowia.

Oczywiście zdrowie to w dużej mierze kwestia

szczęścia, a raczej genetyki, ale temu szczęściu sami możemy pomóc. Dookoła mamy wielu znajomych, którzy narzekają na swój obecny stan zdrowia, ale nie bardzo chcą się do tego przyznać, że je przez lata podkopywali - paląc papierosy, nadużywając alkoholu, lub stresując się z byle powodu.

Starość nie jest chorobą. Jest to kolejny etap życia, na który od dawna powinniśmy być przygotowani. W dzisiejszych czasach panuje wręcz kult młodości, wszyscy jak najdłużej powinniśmy być „fitness”, ubierać się na sportowo, słuchać muzyki pop, jednym słowem w ogóle nie starzeć się, bo to nie jest trendy.

Jakby na przekór temu społeczeństwa starzeją się, wydłuża się okres życia, rośnie odsetek emerytów i rencistów, na których pracować musi coraz mniejsza grupa czynnych zawodowo. Nie wiem jak wy „staruszkowie”, ale ja nie mam z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia. Przez ponad 50 lat płaciłem podatki i ktoś z tych pieniędzy korzystał – może na przykład ci, którzy wówczas chodzili do szkół, kształcili się, a dzisiaj dzięki temu mają dobry zawód, zarabiają, płacą podatki (tak jak kiedyś my) i tak się „fortuna” nadal kołem toczy. Śpię spokojnie i nie przejmuję się zarzutami, że ktoś na mnie pracuje. Więc my emeryci i renciści też nie przejmujemy się tym, róbmy swoje (jak śpiewał Wojciech Młynarski) i cieszymy się



Bardzo długa linia życia... Licz: suma składek emerytalnych dzielona przez 482 miesiące.

każdą chwilą, mimo zaawansowanego wieku, a także jakichś tam dolegliwości itp. Jak powiada jeden z kolegów wuefiaków - tylko nie przechodźmy zbyt szybko w krok posuwisty (szuranie nogami), a starajmy się podnosić wyżej wzrok i nogi.

Na ogół każdemu życzy się tradycyjnie „sto lat”. Kiedyś (chyba na 75. urodziny) również ks. Adamowi Bonieckiemu (wówczas redaktorowi Tygodnika Powszechnego) życzone „sto lat”, na co odrzekł: „dobra, ale nie na wózku inwalidzkim”. Starajmy się prowadzić taki styl życia, aby żyć długo i zdrowo!

Ryszard Jezierski

Jerzy Owsiak doktorem honoris causa

Czytelnicy Biuletynu mogą się zdziwić, że w periodyku Absolwentów AWF piszemy na temat osoby, która ani nie jest związana ze sportem, ani też z Wrocławiem, a tym bardziej z naszą uczelnią. Piszemy o tym wyjątkowym wydarzeniu, gdyż po pierwsze: Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (WOŚP), a wraz z nią oczywiście Jerzy Owsiak, od 21 lat robią bardzo dobrą robotę wychowawczą, a po drugie w tym roku WOŚP „zagrała” nie tylko na rzecz dzieci, ale i osób starszych – a to wielu z nas dotyczy.



J. Owsiak honorowym doktorem Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Honorowy doktorat Jerzemu Owsiakowi przyznał Uniwersytet Pedagogiczny (dawna WSP) w Krakowie, na uroczystości w dniu 17 stycznia 2013 roku. Laudację na cześć laureata wygłosił prof. Tadeusz Gadacz, a recenzentami byli: ks. bp. prof. Tadeusz Pieronek, prof. Andrzej Piasecki i prof. Magdalena Środa (wybitnie „ekumeniczny” skład). Prof. T. Gadacz,

nawiązując do opinii recenzentów wskazał na takie cechy Jerzego Owsiaaka jak autentyczność, wrażliwość społeczną, odpowiedzialność, szczerzy entuzjazm. Podkreślił także, że przyznanie J. Owsiakowi doktoratu honoris causa jest apelem o przywrócenie wartości wychowawczych, które współcześnie gdzieś zagubiliśmy. Owsiak i WOŚP, to fenomen nie tylko na skalę

krajową, ale i światową. W osobie Owsiaka doceniono również wszystkich, którzy organizują takie akcje na rzecz innych.

Jerzy Owsiak wygłosił swój wykład na temat hymnu narodowego i na koniec wręczył rektorowi UP prof. Michałowi Śliwie oficjalną koszulkę tegorocznego Finału WOŚP, z charakterystyczną (z uwagi na język) podobizną Einsteina.

Tak więc mamy kolejnego – obok Lecha Wałęsy - powszechnie znanego Polaka bez dyplomu wyższej uczelni z honorowym doktoratem, który (moim zdaniem) słusznie im się obu należy. Obaj zrobili dla ogółu i naszego kraju dużo i to dużo więcej, aniżeli wielu utytułowanych uniwersyteckich absolwentów.

W tym roku **Jerzy Owsiak i Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy** (WOŚP) zbierał (jak co roku, nie mały grosz) nie tylko na leczenie dzieci,



Jerzy Owsiak prowadzi 21. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy



J. Owsiak w koszulce z podobizną Einsteina

ale i na staruszków. Owsiak podniósł problem opieki nad ludźmi w podeszłym wieku i braku dostatecznej ilości oddziałów **geriatrycznych**, podkreślając, że trzeba je na gwałt tworzyć. Tu nasuwają się pewne wątpliwości. Ludzie w podeszłym wieku chorują nie na starość, ale na serce, stawy, nerki, wątrobę itd., więc są leczeni na odpowiednich oddziałach szpitalnych. Niedołężnymi staruszkami trzeba opieko-

wać się w domach spokojnej starości, w hospicjach, a przede wszystkim w rodzinach, bo jak pokazują często emitowane reportaże w TV czy w prasie, najpoważniejszym problemem ludzi w podeszłym wieku, to zerwane więzi rodzinne. Samotna starość! Jako laik uważam, że jeśli idzie o wsparcie i pomoc, to właśnie tu istnieją największe potrzeby.

Ryszard Jezierski

Z życia uczelni

Tradycyjne spotkanie opłatkowe Rektora z Seniorami Uczelni

Dobrze licząc, to już 10-te z kolei spotkanie Władz Uczelni z Seniorami, które zostało kiedyś zainspirowane przez Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów, a organizowane jest przez Centrum Historii Uczelni. Pierwsze spotkania miały miejsce w sali Rady Wydziału WF przy ul. Banacha (dawna biblioteka), kilka w Klubie Muzyki i Literatury na pl. Kościuszki, (u Stefana Placka, niezapomnianego kierownika naszego akademika w PDT). Od 2007 roku spotkania odbywają się w „Mateczniku” przy ul. Witelona 25 – w pięknie odrestaurowanej „Sali Kominkowej” (dawniej sala wykładowa nr 1).



Wystąpienie JM Rektora- Prof. J. Migasiewicza

Tegoroczne spotkanie miało miejsce w pogodny i niezbyt mroźny dzień, 17 grudnia o godz. 13-tej. Grono seniorów oraz JM Rektora prof. Julisza Migasiewicza i rektora poprzednich dwóch kadencji prof. Tadeusza Koszczyca, powitał szef Centrum Historii prof. Lesław Kulmatycki i oddał głos Rektorowi. Ku naszemu (wydawców Biuletynu Absolwenta) zaskoczeniu Rektor wystąpił z ostatnim numerem (56)

Biuletynu w rękę i w części swojego zwięzłego przemówienia odniósł się do ostatnich akapitów (s.17) z relacji ze Święta Uczelni 2012 opracowanej przez Zbigniewa Najsarkę. Rektor poruszył m.in. sprawę kłopotów finansowych Uczelni, nadmieniając, że są one zdecydowanie mniejsze, aniżeli w innych uczelniach, co jest w pełni zrozumiałe, biorąc pod uwagę kryzysową sytuację w kraju i na świecie. Skomentował także uwagę o naborze na studia bez egzaminów, a tylko na podstawie wyników świadectw maturalnych, co czynią i inne uczelnie, a do tego dochodzi silna konkurencja w okresie niżu demograficznego. Otwieranie nowych kierunków np. kosmologii czy terapii zajęciowej, to też znamie dzisiejszych czasów, gdzie poszerza się możliwości wyboru różnych, dawniej nie znanych rodzajów zarobkowania. Od tego roku akademickiego jesteśmy uczelnią 3 wydziałową

(z wydziałami: wychowania fizycznego, fizjoterapii i sportu – trenerskim) i organizacyjnie dobrze sobie radzimy.

Prof. Migasiewicz sprostował mylnie podaną w Biuletynie informację o zamknięciu naboru na kolejny rok seniorskich studiów na Uniwersytecie Trzeciego Wieku przy AWF Wrocław. UTW przy naszej Uczelni cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem i oczywiście nikt nie zamierza po pierwszym 3-letnim cyklu tych studiów zamykać, a to obecni słuchacze wyrażają żal i niezadowolenie, że nie mogą „z marszu” wpisywać się na kolejny cykl, blokując w ten sposób miejsca nowym chętnym.

Po tych wyjaśnieniach i krótkim przedstawieniu przez Rektora jakie są zamierzenia na najbliższy okres, gospodarz Uczelni wznosił toast tradycyjną lampką szampa za zdrowie wszystkich zebranych, a także nieobecnych, którzy np. ze względu na stan zdrowia nie mogli się zjawić. Niestety z każdym rokiem coraz mniej „starej kadry” stawia się i powoli zmieniają się proporcje ilości kadry dydaktycznej na rzecz seniorów przedstawicieli administracji.

Podobnie, jak i w ostatnich latach, tak i tym razem spotkanie umilił występ uczelnianego zespołu „Kalina”, który wykonał kilka tradycyjnych kolęd oraz z dużym animuszem parę góralskich pastorałek „hen, spod samiuśkich Tater”, przy akompaniamencie kapeli w składzie: Olek Sobera - akordeon, Krzysztof Słonina - bas i Zbyszek Najsarek - skrzypce. Seniorzy gromkimi brawami nagrodzili piękne dziewczyny i przystojnych chłopaków oraz wspomniały kapelę.



Występ „Kaliny”

Oczywiście nie obyło się bez tradycyjnego dzielenia się opłatkiem, składania sobie życzeń, a także dopytywania się ...co tam słuchać, a jak zdrowie itp., itd. Rozmowy toczyły się przy kawie, herbacie i ciasteczkach. Na gorąco komentowano wręczony uczestnikom spotkania 4. numer Zeszytu Historycznego AWF we Wrocławiu poświęcony prof. Zdzisławowi Zagrobelnemu, który w krótkim zarysie prezentujemy na dalszych stronach Biuletynu.

Fotograficzną dokumentację ze spotkania przygotował i przedstawił na

stronie internetowej Uczelni, jak zawsze niezawodny Henryk Nawara.

Redakcja

Zeszyt Historyczny AWF we Wrocławiu, Nr 4 – 2012 Prof. Zdzisław Zagrobelny (1932-2011)

Pierwszy zeszyt ukazał się w roku 2009 i był poświęcony twórcy Centrum Historii Uczelni prof. Bogdanowi Czabańskiemu – (Zeszyt ten prezentowaliśmy w Biuletynie Nr 48, z lutego 2010 r.). W zeszycie nr 2 - 2010 r. prezentowana była sylwetka prof. Juliana Jonkisa, a w numerze 3 – 2011 r. prof. Ewarysta Jaskólskiego. Centrum Historii Uczelni realizując konsekwentnie zamiar prezentowania historii Uczelni poprzez opracowania poświęcone jednej z zasłużonych dla uczelni postaci, poświęciło zeszyt nr 4 Prof. dr hab. n. med. Zdzisławowi Zagrobelnemu – Rektorowi czterech kadencji: 1984-1990 i 1996-2002. Profesor był znakomitym nauczycielem akademickim i naukowcem oraz organizatorem, który doprowadził do powstania na naszej uczelni samodzielnego Wydziału Fizjoterapii z uprawnieniami do doktoryzowania i habilitowania. Jego osiągnięcia w zakresie krioterapii, spowodowały ogromny postęp w rehabilitacji wielu schorzeń i służą także osobom zdrowym, a szczególnie sportowcom do zwiększania odporności organizmu i poprawy jakości życia.

Na treść zeszytu składają się: słowo wstępne redaktora tomu prof. Lesława Kulmatyckiego oraz urzędującego rektora prof. Juliusza Migasiewicza. Wspomnienia współpracowników i przyjaciół – profesorów: Marka Woźniewskiego, Tadeusza Skolimowskiego, Mariana Golemy, Zofii Ignasiak, Anny Skrzek, Zdzisławy Wrzosek, Krzysztofa Wroneckiego, Renee de Lubersac (Francja), Wandy Lubczyńskiej, a także inż. Zbigniewa Raczkowskiego (twórca kriokomory), Urszuli Bartkiewicz, Ryszarda Jezierskiego, Anny Garbino-Niedziółka i Andrzeja Niedziółka, Józefa Wołyńca, Anny Karp, Krzysztofa Zagrobelnego i Radosława Zagrobelnego (bratanków Profesora).

Rozdział wspomnieniowy zamyka wiersz wychowanki Profesora, Grażyny Dąbrowskiej:

. Prof. dr hab. med.

*Zawsze życzliwy,
Dniem i nocą pracujący,
Zatroskany o człowieka,
Inspirował wielu z nas.
Słuchał, gdy był na to czas.
Łatwo nie ustępował,
Aktywnie wspierał, analizował.
Wiedzą i mądrością swoją imponował.*

*Zimno uczynił lekiem,
 Anestezjologię – zawodem i pasją,
 Gdziekolwiek był – ratował życie.
 Rehabilitacji ruchowej
 Oddał się - w zaszczycie.
 Budował i wdrażał
 Eksperymenty w nauce.
 Liczne funkcje piastował,
 Nie narzekał, nie próżnował.
 BYŁ... i pozostanie w mojej pamięci!*

Na dalszych stronach zeszytu zamieszczone zostały dokumenty: repliki indeksu, dyplomów ukończenia studiów, uzyskania stopnia doktora nauk medycznych, doktora habilitowanego, profesora, stopni specjalizacji zawodowej oraz kopii wielu wyróżnień, nagród i odznaczeń – włącznie z Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Wykaz publikacji Prof. Zdzisława Zagrobelnego to długa lista prac naukowych, podręczników i książek naukowych oraz patentów z zakresu krioterapii.

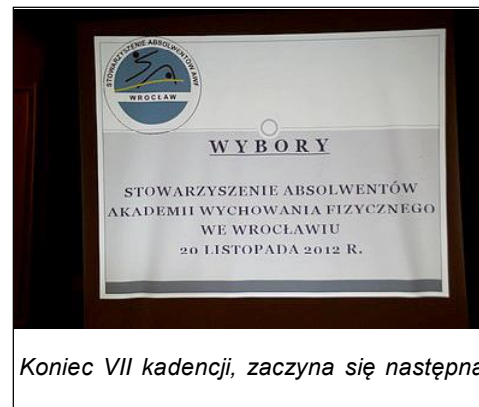
Tom zamyka „Kalendarium AWF – Rok akademicki 2011/2012”, zebrane przez Rafała Szuberta.

Teksty dopełnia bogaty zbiór zdjęć ilustrujących pracę naukową, dydaktyczną i organizacyjną Profesora, a także fragmenty z życia rodzinnego i towarzyskiego.

Redakcja

Z życia organizacji

Sprawozdanie z działalności Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów AWF Wrocław w VII kadencji w latach 2009-2012.



Szybko minęły trzy lata od listopada 2009 roku. W tym czasie zdarzyło się wiele radosnych chwil, ale też niestety i smutnych. Nasze grono pomniejszyło się o wielu naszych dobrych kolegów, znajomych, przyjaciół ... Nie jestem w stanie wymienić wszystkich z imienia i nazwiska. Wspomnę więc tych, z którymi miałem przyjemność pracować w Zarządzie Stowarzyszenia. Zawsze uśmiech-

nięty Kaziu Tarkowski, ciepła i przyjazna mimo przeciwności losu Lucynka Bańska. Bardzo będzie nam ich brakowało. Uczcijmy pamięć tych którzy odeszli minutą ciszy ...

Życie toczy się jednak dalej. Zarząd Stowarzyszenia starał się przez kolejną kadencję wypełniać swoje zadania przewidziane w statucie i skonkretyzowane w planie działalności na lata 2009-2012. Przypomnę co chcieliśmy zrobić.

a) zadaniem podstawowym miało być dalsze dbanie o utrzymywanie więzi pomiędzy absolwentami, a także między absolwentami i Uczelnią,

b) kolejne zadanie, to zabieganie o zwiększenie liczby członków Stowarzyszenia,

c) aby móc realizować stawiane sobie cele należało zadbać o większą „ściągalność” składek członkowskich i dalsze staranie się o hojnych sponsorów,

d) wspieranie inicjatyw osób spoza Wrocławia, dotyczących zakładania Kół Terenowych Stowarzyszenia,

e) zachęcania członków Stowarzyszenia do aktywności fizycznej, poprzez organizację turnusów zdrowotno-rekreacyjnych w ośrodku AWF w Olejnicy i tworzenie sekcji sportowych wg zapotrzebowania zainteresowanych osób,

f) docenianie pracy osób szczególnie zaangażowanych w pracę naszej organizacji.

Dzięki regularnym zebraniom (przypomnę, że Zarząd spotyka się praktycznie co tydzień we wtorki o 11:00), można było systematycznie realizować postawione sobie zadania i sprawy bieżące, wynikające z potrzeby chwili.

Najważniejszym łącznikiem, o który Zarząd dba chyba najbardziej, jest nasz BIULETYN ABSOLWENTA. Wydawany jest systematycznie trzy razy w roku. Redakcja stara się zawierać w nim to wszystko, co może dotyczyć spraw interesujących nas – absolwentów. Najbardziej nas cieszą materiały do druku przysyłane przez ludzi z terenu, w tym sprawozdania ze spotkań rocznikowych. Redakcja ze swej strony informuje o aktualnościach uczelnianych i porusza sprawy jej zdaniem istotne dla funkcjonowania Stowarzyszenia. Trochę historii, trochę spraw bieżących, nieco planów na przyszłość. Mamy nadzieję, że te wszystkie informacje w postaci Biuletynu docierają do zainteresowanych drogą pocztową. Ale trzeba przyznać, że jeszcze lepiej Biuletyn prezentuje się w kolorze na stronie internetowej Stowarzyszenia.

Nasza strona w Internecie prowadzona od kilku lat przez kol. Henryka Sienkiewicza jest również, podobnie jak biuletyn, powodem do dumy. Zachęcamy do jej odwiedzania.

Kolejnym zadaniem, które postawiliśmy przed sobą w tej kadencji to zabiegi o powiększenie naszego grona. Od wielu lat liczba członków Stowarzyszenia była zbliżona do 450 osób. Dużo to czy mało? Trudno ocenić. Mieliliśmy plany, aby liczbę tę zwiększyć. Były listy, apele, spotkania personalne i rozmowy ... Wszystko to sprawiło, że nadal jest nas tyle samo. Pozyskaliśmy mniej więcej tyle nowych osób, ile z różnych przyczyn opuściło nasze grono.

Niektórzy twierdzą (i pewnie mają rację), że najlepszym miernikiem liczebności organizacji jest ilość osób płacących składki. W końcu to one stanowią podstawowe źródło finansowania większości przedsięwzięć Stowarzyszenia. W ciągu minionych trzech lat, kilka razy wraz z wysyłką biuletynów ponawialiśmy apel o uzupełnienie składek członkowskich. Rezultat jest średni. O ile na oficjalnej liście do wysyłki naszego pisma mamy 435 osób, to regularne składki płaci około 350 osób. Nasz skarbnik Rysiek He-



Prezes Stowarzyszenia Absolwentów VII kadencji - Kol. Zbigniew Najsarek, podsumowuje swoją działalność

lemejko nie raz sugerował nam, że powinniśmy zweryfikować listę adresatów biuletynu, ale jak na razie wciąż monitujemy i próbujemy mobilizować różnych zapominalskich, lub zajętych swoimi ważnymi sprawami, do zasielenia kasy Stowarzyszenia. Sprawozdanie finansowe, które przedstawi skarbnik potwierdzi, że rezerwę naszej cierpliwości pokrywa na razie rezerwa finansowa – nie dokładamy do „interesu”.

Kolejnym tematem naszego planu było wspieranie inicjatyw zakładania Kół Terenowych Stowarzyszenia. Temat jednak nie rozwinął się na tyle, aby się skryształizować. Rozmowy z zainteresowanymi potwierdziły, że cykliczne, coroczne spotkania rocznikowe są odpowiednim sposobem podtrzymywania więzi osób rozrzuconych po kraju, i że koła terenowe byłyby tworem formalnym, jedynie na papierze.

Jedną z inicjatyw, której się podjęliśmy, była próba utworzenia grup aktywności sportowo-rekreacyjnej. Zaczęło się od próby zorganizowania tygodniowego turnusu w ośrodku AWF w Olejnicy. Prawdopodobnie jednak koszty okazały się zbyt duże i aktywne wczasy dla seniorów nie doszły do skutku. Była też próba zorganizowania sekcji siatkarskiej, która miała trenować na nowo powstałym obiekcie na Polach Marsowych (były zapowiedzi o możliwości nieodpłatnych treningów na tym obiekcie). Niestety władze uczelni formalną nieodpłatność zamieniły na obowiązkowe „cegiełki”. Sekcja nie powstała. Forma aktywności, którą dzięki uprzejmości kierownika obiektu możemy uprawiać - to pływanie na uczelnianym basenie. Legitymacja Stowarzyszenia uprawnia do wejścia na pływalnię w określonych godzinach ze znaczącą zniżką. I wreszcie już tradycją stały się żeglarskie Rejsy Absolwenta, organizowane każdego roku po ciepłych morzach południowych.

Na początku kadencji Zarządu rozmawialiśmy kilkakrotnie na temat powstania przy naszej uczelni Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wówczas osoby reprezentujące władze Uczelni stwierdziły, że jest to za duża inicjatywa i że zainteresowani mogą uczęszczać na takie zajęcia przy Uniwersytecie Wrocławskim. Na szczęście jednak ktoś podchwycił pomysł i rok później z pompą otwarto pierwszy semestr tegoż Uniwersytetu. Mamy satysfakcję, że w pewnym sensie byliśmy nieoficjalnymi inicjatorami tego projektu.

Ponieważ praca społeczna jest w dzisiejszych czasach coraz mniej doceniana, postanowiliśmy honorować w sposób szczególny osoby wspierające działalność Stowarzyszenia. I nie chodziło tu jedynie o sponsorów finansowych, którym z tego miejsca po raz kolejny dziękujemy. Z wniesionej przez wiceprezesa Władysława Kopysia inicjatywy, podjęto uchwałę o ustanowieniu medalu „Zasłużony dla Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu”, zobowiązując Zarząd Stowarzyszenia do opracowania regulaminu przyznawania tego wyróżnienia. Inicjatywa się przyjęła i pierwsi zasłużeni zostali nagrodzeni medalami w

czasie spotkań Stowarzyszenia.

Specjalne podziękowania należą się w tym miejscu osobie, z której gościnności od lat korzystamy i dzięki której również dziś możemy się spotkać – Kol. Józefowi Dziąsko.

Wspominając przyjemne chwile tej kadencji nie sposób nie wspomnieć o naszych cyklicznych spotkaniach. Mamy nadzieję, że pikniki pod kasztanami, spotkania tematyczne, opłatkowe, kolędowanie w Dworze Polskim, będą się odbywać tak długo, jak długo istnieć będzie nasze Stowarzyszenie, a Władek Kopyś nadal będzie znajdował przyjemność w fundowaniu członkom Stowarzyszenia wspaniałego cateringu - że wspomnę chociażby tegorocznego piknikowego prosiaka.

W imieniu własnym serdecznie dziękuję za współpracę wszystkim członkom Zarządu i mam nadzieję, że nadal będę mógł służyć pomocą w pracy Stowarzyszenia. A kolegom absolwentom dziękuję za wspomnienia, spotkania, materiały do biuletynu, uwagi dotyczące pracy i pamięć o sobie nawzajem. Może dzięki nam absolwentom, obecne władze uczelni przypomną sobie, że to właśnie ludzie-wuelfiacy tworzyli i nadal tworzą Słoneczną Uczelnię i że ludzie są najważniejsi.

Zbigniew Najsarek

**Protokół Walnego Zebrania Sprawozdawczo –
Wyborczego Stowarzyszenia Absolwentów
AWF we Wrocławiu
odbytego we Wrocławiu w dniu 20 listopada 2012 r.**

Porządek zebrania:

1. Otwarcie zebrania i wybór przewodniczącego,
2. Wybór sekretarza zebrania,
3. Przedstawienie i zatwierdzenie porządku zebrania,
4. Zatwierdzenie regulaminu zebrania,
5. Wybór komisji uchwał i wniosków,
6. Wybór komisji wyborczej oraz mandatowo - skrutacyjnej,
7. Sprawozdanie Prezesa z działalności Zarządu 7 kadencji,
8. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
9. Dyskusja nad sprawozdaniem Prezesa i Komisji Rewizyjnej,
10. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi,
11. Propozycje zmian w Statucie Stowarzyszenia,
12. Wybory władz Stowarzyszenia:
- prezesa elekta

- członków zarządu
- komisji rewizyjnej
- sądu koleżeńskiego,

13. Przerwa,
14. Ogłoszenie wyników wyborów,
15. Wolne wnioski,
16. Przyjęcie uchwał i wniosków,
17. Wystąpienie nowego Prezesa,
18. Zakończenie zebrania.

Zebranych powitał Prezes Stowarzyszenia Zbigniew Najsarek i zaproponował na przewodniczącego zebrania Halinę Jezierską, która została wybrana jednomyślnie.

Na sekretarza zebrania wybrano kol. Reginę Warężak.



Przewodnicząca zebrania kol. H. Jezierska prowadzi zebranie

Przewodnicząca zebrania przedstawiła porządek zebrania oraz przypomniała, że zarówno porządek zebrania, jak i regulamin wyborów władz Stowarzyszenia, a także proponowani kandydaci do zarządu nowej kadencji, zostały wcześniej podane do wiadomości w Biuletynie Nr 56 z listopada br,

Porządek zebrania oraz regulamin przyjęto bez poprawek i zatwierdzono.

Komisja uchwał i wniosków działała w następującym składzie:

1. Elżbieta Jezierska – przewodnicząca
2. Barbara Ratajczyk
3. Ryszard Helemejko

Komisja wyborcza działała w następującym składzie:

1. Zofia Wojciechowska – przewodnicząca
2. Barbara Gómicz
3. Jan Milewski

Komisja mandatowo - skrutacyjna działała w następującym składzie:

1. Kazimierz Niemierka – przewodniczący
2. Wiktor Czyżyk
3. Ryszard Łopuszański

Prezes Zbigniew Najsarek przed złożeniem sprawozdania poprosił o uczczenie minutą ciszy pamięci koleżanki i kolegów z Zarządu, którzy ode-

szli w ostatniej kadencji.

W sprawozdaniu przedstawił realizację planów kadencji oraz podziękował członkom zarządu za trzy lata wspólnej pracy.

Sprawozdanie finansowe przedstawił zebranym skarbnik Ryszard Helemejko.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił przewodniczący Jerzy Biernacki i postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.



Skarbnik Stowarzyszenia - Ryszard Helemejko, przedstawia sprawozdanie finansowe.

W dyskusji nad sprawozdaniem dominował temat pozyskiwania nowych członków, młodszych absolwentów naszej uczelni. Zabierający głos podkreślali, jak ważnym łącznikiem z członkami jest Biuletyn wydawany przez Stowarzyszenie oraz jego wersja internetowa, której wartość szczególnie sobie cenią absolwenci mieszkający poza krajem.

Walne Zebranie udzieliło absolutorium Zarządowi VII kadencji.

Przewodnicząca wyjaśniła, dlaczego w porządku zebrania znalazła się propozycja zmian w Statucie Stowarzyszenia. Zebrani dyskutowali jedynie nad czasem trwania kadencji. Nie sformułowano jednak konkretnych wniosków dotyczących zmian.

Wybory władz Stowarzyszenia:

Komisja mandatowo - skrutacyjna stwierdziła prawomocność zebrania, na które przybyło 31 członków Stowarzyszenia.

Komisja wyborcza przedstawiła zebraniu kandydatów na Prezesa - elekta, członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Wszystkie osoby znajdujące się na liście wyraziły zgodę na kandydowanie.

W głosowaniu jawnym kandydaci przedstawieni przez komisję wyborczą zostali zatwierdzeni jednogłośnie.

Walne Zebranie przyjęło uchwałę zmianę władz w następującym składzie:

Ryszard Jezierski – prezes
Zbigniew Najsarek – wiceprezes
Władysław Kopyś – wiceprezes
Halina Jezierska – sekretarz
Ryszard Helemejko – skarbnik

Członkowie Zarządu:

Lidia Kamecka – Paszek
Henryk Sienkiewicz
Jerzy Śliwa
Regina Warężak

Komisja Rewizyjna:

Jerzy Biernacki – przewodniczący
Halina Guła – Kubiszewska
Barbara Ratajczyk
Dominika Rucińska
Adam Sudoł

Sąd Koleżeński:

Maria Grabowska – przewodnicząca
Elżbieta Piesiewicz
Mirosław Śliwiński

Przewodnicząca udzieliła głosu Prezesowi VIII kadencji, Ryszardowi Jezierskiemu, który podziękował za wybór i zapewnił, że wraz z zarządem dołoży starań, aby nadal kontynuować sprawne działanie naszej wspólnej organizacji.

W związku ze śmiercią aktualnego Prezesa kol. Ryszarda Jezierskiego, Zarząd działając zgodnie ze statutem, powołał na funkcję prezesa VIII kadencji kol. Władysława Kopysia.

W związku ze śmiercią Jerzego Śliwy i zmianą funkcji Władysława Kopysia dokooptowano do składu Zarządu Henryka Nawarę i Jadwigę Świętochowską.

SPRAWOZDANIE

Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Absolwentów A WF we Wrocławiu

Komisja Rewizyjna przedkłada sprawozdanie z działalności statutowej Zarządu VII kadencji, tj. od dnia 21 listopada 2009 r. do dnia 20 listopada 2012 r.

W minionej kadencji Komisja Rewizyjna pracowała przez dwa lata w składzie:

Przewodniczący - Jerzy Biernacki
Członkowie - Kazimierz Tarkowski
- Adam Sudoł
- Teresa Sutyło
- Halina Guła-Kubiszewska



*Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - kol.
J. Biernacki odczytuje sprawozdanie*

Po śmierci Kazimierza Tar-kowskiego do jej składu doko-optowano z dniem 31 stycz-nia 2012 roku, Barbarę Rataj-czyk.

Zgodnie z ustawą o stowa-rzyszeniach, zmiany w skła-dzie władz stowarzyszenia zgłoszono w Krajowym Reje-strze Sądowym we Wrocławiu. Ostatnią aktualizację zgłoszono w drugim kwartale 2012 r.

Rejestr członków Stowarzy-szenia oraz stan opłacanych składek członkowskich jest aktualizowany na bieżąco przez skarbnika oraz sekretarza Zarządu. Składka członkowska opłacana była:

- w 2010 r. - opłaciło 333 członków,
- w 2011 r. - opłaciło 307 członków,
- w 2012 r. - opłaciło 250 członków (do dnia zebrania).

Do chwili obecnej Zarząd nie zaktualizował liczby członków do dnia zebra-nia sprawozdawczo - wyborczego.

W minionej kadencji Zarząd spotykał się w każdy wtorek i dyżury pełniono w każdy czwartek. Protokołowanych zebrań odbyło się 28. Podjęto w tym okresie 11 uchwał. Protokoły zebrań oraz podjęte uchwały na piśmie są podpisane i uporządkowane. Uchwały dotyczyły spraw organizacyjnych, statutowych oraz wydatków na cele statutowe.

W okresie trzech lat wydano dziewięć numerów „Biuletynu Absolwenta”. W roku 2010 to jednorazowy nakład 480 egz. W roku 2012 jednorazowy nakład 475 egz.

Z pełnym powodzeniem kontynuowano spotkania w Dworze Polskim. Naj-większą frekwencją cieszyły się „spotkania opłatkowe” oraz „wieczory ko-łęd”.

Z martwego punktu ruszyły „jazdy rocznikowe”. W samym tylko 2012 r. obyło się ich 14. Zarząd w dalszym ciągu propaguje te spotkania i pomaga im w sprawach organizacyjnych (pokrywa koszty korespondencji).

Na podstawie wglądu do dokumentacji księgowej stwierdzono, że dowody księgowe są uporządkowane, opisane, z akceptacją osób upoważnionych.

Do dysponowania środkami Stowarzyszenia upoważnieni są na kartach

bankowych skarbnik oraz wiceprezes. Stan środków na koncie bankowym na dzień 30 września 2012 r., to kwota 13.334,18 zł oraz lokata bankowa 10.000 zł. W kasie skarbnika znajdowało się 1.713,96 zł gotówki na dzień 31 października 2012 r.

Znaczną pomocą w zaniknięciu naszego bilansu wydatku są wpłaty od sponsorów oraz niekiedy sponsorowanie całych imprez przez jednego dar-czyńcę. W ciągu trzech lat doliczono się 47 sponsorów.

W roku 2010 wpłynęło 1700 zł

W roku 2011 wpłynęło 3500 zł

W roku 2012 wpłynęło 3300 zł

Do najważniejszych form działalności należy też zaliczyć wydawanie „Biu-letynu Absolwenta”, organizowanie spotkań tematycznych w Dworze Pol-skim oraz „Pikniku pod kasztanami”.

Do niepokojących zjawisk w Stowarzyszeniu zaliczamy brak napływu nowych członków, zwłaszcza z młodszych roczników.

Nie zdołano też skutecznie zaktywizować do obecności razem z nami absolwentów innych wydziałów Naszej Uczelni oraz absolwentów studiów zaocznych.

Uwagi i wnioski:

1. Nie poprzestawać w szukaniu nowych form aktywizacji roczników i zdo-bywanie nowych członków Stowarzyszenia.

2. Komisja Rewizyjna proponuje umieszczać sprawozdania Zarządu wraz z analizą finansową w Biuletynie poprzedzającym zebrania sprawozdaw-czo – wyborcze.

Komisja Rewizyjna stwierdza, że Zarząd Stowarzyszenia w minionej kadencji, wypełniał swoje obowiązki zgodnie ze statutem i realizował założone zadania prawidłowo. Komisja Rewizyjna wnosi o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

1. Jerzy Biernacki
2. Adam Sudoł
3. Teresa Sutyło
4. Halina Guła -Kubiszewska
5. Barbara Ratajczyk

Wrocław, listopad 2012 r.

Protokół Komisji Uchwał i Wniosków
z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Stowarzyszenia
Absolwentów AWF we Wrocławiu odbytego w dniu 20. 11. 2012 r.

Walne Zebranie przedstawiło następujące wnioski do realizacji przez Zarząd VIII kadencji:

1. Nie poprzestawać w poszukiwaniu wszelkich form aktywizacji roczników, szczególnie z młodszych lat absolwenckich i pozyskiwania nowych członków Stowarzyszenia.

2. Umieszczać sprawozdania Zarządu wraz z analizą finansową w Biuletynie Absolwenta, poprzedzającym zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

3. Zweryfikować listę członków Stowarzyszenia wywiązujących się ze statutowego obowiązku płacenia rocznych składek i zgodnie z tą listą wysyłać odpowiednią ilość Biuletynów, których druk i wysyłka stanowią najpoważniejszą pozycję po stronie wydatków.

4. Zarząd VIII kadencji powinien nadal wspierać organizację zjazdów roczników i publikować w Biuletynie relacje z tych koleżeńskich spotkań, co w dużej mierze stanowi zachętę dla innych, mniej aktywnych roczników.

Należy także kontynuować organizację spotkań w Dworze Polskim m.in. spotkań opłatkowych, wieczoru kolęd i tematycznych, a także spotkań na terenie uczelni – jak np. „Pikniku pod kasztanami”.

Uchwała 1

Walne Zebranie przyjęło uchwałę o zmianie władz Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na VIII kadencję – 2012-2015.

Przewodnicząca Komisji Uchwał i Wniosków
Elżbieta Jezierska

Sprawozdanie finansowe Stowarzyszenia Absolwentów
AWF we Wrocławiu
za okres od 1.10.2009 r. do 30.09.2012 r.

I. DOCHODY

1. Stan rachunku bankowego na dz. 1.10.2009 r.	12.230,58 zł
2. Lokata bankowa	25.000,00 zł
3. Stan kasy na dz. 1.10.2009 r.	1.077,71 zł
4. Składki członkowskie + wpisowe	24.815,34 zł
5. Odsetki bankowe	963,02 zł
6. Wpłaty sponsorów	9.630,00 zł

II. WYDATKI

1. Materiały biurowe (monitor, dyktafon, tonery, itp.)	5.880,48 zł
2. Opłaty pocztowe, bankowe	10.380,75 zł
3. Wynagrodzenia	4.500,00 zł
4. Spotkania okoliczn., druk biuletynu, medale, dyplomy	25.327,02 zł

III. STAN NA DZIEŃ 30.09.2012 r.

1. Stan rachunku bankowego	13.334,18 zł
2. Lokata Bankowa	10.000,00 zł
3. Stan kasy – gotówka	413,00 zł

Skarbnik - Ryszard Helemejko

Preliminarz Stowarzyszenia Absolwentów AWF we
Wrocławiu na rok 2013

Wpływy:

Stan rachunku bankowego na dzień 31.12.2012 r.	20.802,95 zł
Stan kasy na dzień 31.12.2012 r.	1.330,76 zł
1. wpływy ze składek członkowskich	8.500,00 zł
2. darczyńcy – sponsorzy	2.000,00 zł
3. wieczór opłatkowy	1.500,00 zł
4. odsetki bankowe	500,00 zł
5. wpływy z pikniku pod kasztanami	500,00 zł

Razem **35.433,71 zł**

Planowane wydatki:

1. koszt druku biuletynów	4.800,00 zł
2. opłaty pocztowe (wysyłka biuletynów, wspomaganie zjazdów rocznikowych)	2.700,00 zł
3. wieczór kolęd	150,00 zł
4. materiały biurowe	500,00 zł
5. materiały do komputera	500,00 zł
6. wynagrodzenie księgowej	1.500,00 zł
7. spotkanie opłatkowe	3.500,00 zł
8. spotkania tematyczne w Dworze Polskim	700,00 zł
9. opłaty skarbowe	950,00 zł
10. opłaty bankowe	450,00 zł
11. inne opłaty(koperty,kondolencje,kwiaty)	350,00 zł

Razem **16.100,00 zł**

Opracował Ryszard Helemejko - skarbnik

Spotkanie opłatkowe w Dworze Polskim – 16 grudnia 2012 r.

*Dzisiaj w Rynku we Wrocławiu
Wielkie wydarzenie
W „Dworze Polskim” się spotkało
Wuefistów gremię
W salach „Dworu” jasno, gwarno
Stoły świecą też dostatkiem
Bo to bracia wuefiści
Dzielić będą się opłatkiem*

*Życzyć sobie będą zdrowia
Szczęścia, pomyślności
Bo to jest nasz stary zwyczaj
Stary zwyczaj POLSKI!*



Uśmiechnięta Inka wita gości

W tak wdzięcznie zrymowany sposób, nasze (już 12-te) opłatkowe spotkanie ujęli Alina i Bronisław Pietrasowie z Ząbkowic Śląskich, którzy jako pierwsi zawitali do kawiarni na piętrze Dworu Polskiego. Nie tylko oni przyjechali spoza Wrocławia. Stałymi gośćmi wieczorów opłatkowych „spoza” są Czesio Roszczak z Łagiewnik Wielkopolskich oraz Mirek Śliwiński z Legnicy. W tym roku mieliśmy też gości zza oceanu – Karola Widermańskiego wraz z małżonką. Cieszy nas to, że od wielu lat zawsze dużej grupie koleżanek i kolegów możemy składać nasze stowarzyszeniowe życzenia. Dwór Polski jest dla Stowarzyszenia miejscem wielce życzliwym. Zaś serwowane przezeń dania coraz bardziej nam smakują.

Wybrana przez nas niedziela była w tym roku wyjątkowo pogodna. Choinka u zbiegu placu Gołębiego i placu Solnego błyszczała w świetle skrzających się żarówek, tłoczno było przy straganach Jarmarku Świątecznego, ulice wokół Rynku rozświetlała świąteczna iluminacja, a przed kamieniczkami „Jasiem i Małgosią” wznoszono gigantyczne rusztowanie sylwestrowej sceny.

Przed wejściem do sali Dworu Polskiego przy okrągłym stoliku, z uśmiechem witała gości Inka Warężak z Gabą Pałaszewską, pilnie zapisując wchodzących oraz inkasując ustaloną przez Zarząd dopłatę. Nie próżnował też nasz skarbnik, do którego ustawiała się spora kolejka wpłacających składki. I choć wszystko to rejestrował obiektywem Henio Sienkiewicz, zdjęcie pracującego Rysia Helemejki w fotoreportażu się nie znalazło. Pięknie udekorowane stoły z przygotowanymi porcjami wyśmienitego śledzika czekały na biesiadników, którzy powoli zajmowali miejsca dla siebie, a także rocznikowych koleżanek i kolegów.

Gdy już wszyscy zasiedli, „gospodyni” Halina Jezierska przedstawiła prezesa Zarządu VIII Kadencji, Ryszarda Jezierskiego, z którym wspólnie złożyli życzenia z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego co najlepsze w Nowym 2013 Roku.

Dzieleniu się opłatkiem i składaniu życzeń towarzyszyły dźwięki kolęd płynące spod palców grającego na fortepianie Romka Wajlera. Składanie



Grupa zadowolonych biesiadników

zyczeń trwało dłuższą chwilę, bo i biesiadujących była duża grupa. A kiedy powróciliśmy na swoje miejsca, zajęliśmy się konsumpcją śledzi, czerwonego barszczu z krokietami oraz pierogów z kapustą i grzybami. Deserowe patery z makowcem, piernikiem i sernikiem czekały na bocznym stole wraz z herbatą i kawą. Po dwóch godzinach powoli pustoszała sala, a rozstając się umawialiśmy się na kolejny wieczór kolęd 8 stycznia 2013 roku.



Gospodyni spotkania i prezes następnej kadencji, składają świąteczne życzenia

Halina Jezierska

Wieczór kolęd – 8 stycznia 2013 r.



Kol. Lidka pomaga fundatorowi kroić „małą niespodziankę”

opóźnieniem. Po serdecznym powitaniu przez gospodarzy wieczoru: Ryszarda Jezierskiego, Władka Kopysia i Halinę Jezierską wzniesiliśmy szampanem toast za pomyślność w Nowym Roku. Po toaście pojawił się ogromny, czterokilogramowy tort; była to wspomniana „mała niespodzianka”. Gromkimi oklaskami nagrodzono jego sponsora – Władka, który wspólnie z koleżanką Lidką Kamecką – Paszek rozpoczął krojenie „dzieła” cukierników Dworu Polskiego.

Po tej części wstępnej, nastąpił główny punkt programu, kolędowanie. Rozdano „Śpiewnik kolędowy” – przypomnę przygotowany na noworoczne spotkanie przed dwoma laty przez koleżankę Barbarę Zasuchę, a do fortepianu zasiadł niezawodny Romek Wajler. Popłynęły pierwsze takty jednej z najpiękniejszych kolęd autorstwa poety Franciszka Karpińskiego – „Bóg się rodzi”, a zebrani zaśpiewali ją zgodnym chórem.

Przy fortepianie, tradycyjnie, zebrała się wokalna grupa: Karmena Stańkowska, Rysia Tyc, Halina Jezierska, Inka Warężak, Ela Piesiewicz, Renia Podleżańska – Bruska, Barbara Zasucha, Barbara Pilecka-Górnica, Tadeusz Zalewski, Ryszard Jezierski i kilka innych osób, które prawie w kom-



Wspólny śpiew tradycyjnych kolęd

Niezawodny „szampański” sponsor, jak Władka Kopysia nazwał Tolo Kaczyński, na ten wieczór obiecał (podczas opłatkowego spotkania), małą niespodziankę. Niestety, rozkapryszona styczniowa aura nie zachęcała tego dnia do opuszczania domowych pieleszy i dłuższą chwilę czekaliśmy na pojawiających się wciąż gości w kawiarni Dworu Polskiego. Rozpoczęliśmy więc imprezę z niewielkim

plecie dotrwały do końca tego niezapomnianego wieczoru.

Tym, którzy nie byli, a mają dostęp do internetu pozostało tylko oglądanie fotogalerii zamieszczonej przez Henia Sienkiewicza na stronie internetowej Stowarzyszenia.

Halina Jezierska

Podziękowania za życzenia świąteczne i noworoczne

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy złożyli nam, a także członkom naszego Stowarzyszenia życzenia świąteczne i noworoczne, a szczególne podziękowania składamy przesyłającym niemal każdego roku piękne kartki z życzeniami:

Zygmuntowi Bodnarowi,
Tadeuszowi Dłużyńskiemu,
Piotrowi Gadzinie,
Janowi Goławskiemu,
Małgorzacie i Andrzejowi Gralińskim,
Andrzejowi Musze,
Kazimierzowi Niemierce,
Krystynie Welon –
- oraz wielu innym składającym życzenia telefonicznie i przez internet.

Wprowadzie minął już okres życzeń noworocznych, ale zbliżają się święta Wielkanocne, więc przesyłamy wszystkim i każdemu z osobna życząc: niechaj zdrowie dopisuje, los sprzyja i niech w każdym dniu znajdzie się choćby mała chwila radości i uśmiechu.



Zarząd Stowarzyszenia

Honorowa lista sponsorów

Rok 2012 dyplom złoty

indywidualne

Władysław Kopyś – za hojne gesty dla Stowarzyszenia
Eugenia Ostapowicz
Henryk Kruczek

Rok 2012 dyplom srebrny

indywidualne

Adam Stocki
Bogdan Ostapowicz
Edward Hyla
Mieczysław Kicera

Rok 2012 dyplom brązowy

indywidualne

Andrzej Wit
Bogusław Stocki
Bożena Jęczmyk-Lewandowska
Eliza Bator
Edward Spraski
Genowefa Ostapowicz
Janusz Taczalski
Katarzyna i Przemek Jezierscy
Małgorzata i Andrzej Galińscy
Maria Kubala
Mieczysław Kicera
Renata Orłowska
Roman Proszowski
Tadeusz Chlebicki
Zdzisław Kadziak

Rok 2013 dyplom srebrny

indywidualne

Andrzej Wit
Edward Hyla
Ferdynand Wedler
Lesław Kulmatycki
Tadeusz Bober

Rok 2013 dyplom brązowy

indywidualne

Janusz Taczalski
Kazimierz Niemierka
Renata-Katarzyna Orłowska
Stanisław Siuta
Zdzisław Drobniewski
Zdzisław Kadziak

Wszystkim darczyńcom składamy serdeczne podziękowania za tak hojny gest, wspierający naszą skromną kiesę ułatwiający prowadzenie działalności statutowej, a przede wszystkim pozwalający na wydawanie Biuletynów.

**Stowarzyszenie Absolwentów AWF
apeluje o wspieranie finansowe
działalności statutowej**

klasy sponsorów	osoby prywatne	instytucje
brązowa	100 PLN	300 PLN
srebrna	200 PLN	600 PLN
złota	400 PLN	1000 PLN

Sponsorzy otrzymają honorowy dyplom, a ich nazwiska (za zgodą) będą umieszczone w Biuletynie. Wpłacać można na konto: **52 1020 5242 0000 2902 0114 0680**, lub w sekretariacie podczas dyżurów lub w klubie na specjalnych spotkaniach wtorkowych.

Zjazdy rocznikowe

Od redakcji

Już po opublikowaniu w poprzednim Biuletynie nr 55 relacji ze zjazdu Rocznika 1961-1965, Kol. Jerzy Zachemba przesłał swoje „zjazdowe” wiersze.

Zjazd koleżeński Rocznika 1965 – Kraków 14 – 16. 09. 2012

Zadbał Hrabia o frekwencję, nawet o pogodę,
zapewnił moc niespodzianek i wszelką wygodę!
Zachowajmy te starania we wdzięcznej pamięci
i bądźmy mu za nie bezgranicznie wdzięczni!
Nie będzie już łatwo tym standardom sprostać,
albo podnieść poziom, lub na nim pozostać!

Niech nam Ci zazdroścżą, którzy nie przybyli,
bo nawet nie wiedzą, jak wiele stracili!
Życzymy sobie wiele zdrowia, wspierajmy radami
zbytńio się nie licytujmy swymi problemami!
Coraz szybciej lat przybywa i dolegliwości,
niech nas szczęście nie opuszcza w najbliższej przyszłości!

Cieszymy się miłością wnucząt, dzieci, nawet współmałżonka,
nie czekajmy z utęsknieniem ostatniego dzwonka!
Bądźmy we własnym mniemaniu niedościgłym wzorem,
nie pozwólmy zbić się z tropu pod żadnym pozorem!
Grad medali otrzymali zjazdu uczestnicy,
wszyscy byli w szoku, bowiem nikt na nie nie liczył!

Hrabia z wdziękiem informował co komu i za co,
wszystkich satysfakcjonował i czynił to z gracją!
Panie panów pokonały kiedy się wydało,
co męską drużynę tak zdopingowało!
Po latach odzyskał swój herb oraz włości
gdyby się kto pytał, niejaki – GIZOWSKI !

Jednym susem z plebsu dołączył do Vipów,
będzie musiał zmienić trunki oraz przeciwników!
Nie bądźmy zazdrośni zwłaszcza o nadania
ziemi, dostał sporo, ale – do wykarczowania!
Wszyscy uczestnicy medale dostali
bardziej się cieszyli ci, którzy wręczali!
Kraków powiedzali ci co mieli zdrowie,

a nawet ci, którzy mieli go w połowie!
Umęczeni, lecz szczęśliwi po tym cośmy przeszli,
zdażyliśmy na mszę za tych którzy już odeszli!
Wszystko się odbyło w podniosłym nastroju
przy licznych udziale żyjących OLD BOYÓW!

Liczne nowe zdjęcia wspomnienia zdobyły
wszyscy jeszcze mieli włosy i ciut mniej ważyli!
Znamy miejsca spotkań trzy lata do przodu
i nadzieję mamy nie doznać zawodu!
Toruń i Zielona Góra i Wrocław ponownie,
oby nam tak było dobrze jak w Krakowie!

Stawmy się znów licznie w tym mieście piernika,
a tak przy okazji i ojca RYDZYKA!

Msza za zmarłych Profesorów oraz Koleżanki i Kolegów Kraków 14.09. 2012 r.

Już ćwierć setki z nas ten padół opuścić zdażyło,
część z nich nawet niezbyt długo życiem się cieszyło!
Choć żyjących wciąż przewaga, ale to się zmieni,
bo ubywać w szybszym tempie niestety będziemy!
Tych którzy odeszli wspominajmy czule,
nie tylko na zjazdach, ale tak w ogóle!

Naszych profesorów większość już nie żyje
wszyscy zasłużyli żeby wspominać ich mile!
Wszystko to co wiemy, to im zawdzięczamy,
o czym mam nadzieję, że wciąż pamiętamy!
Zapalmy im znicze, wspomnijmy w rozmowie,
jeszcze trochę a się z nimi spotkamy – ponownie!

Niech powodów nie ubywa, żeby życie chwalić,
niechaj los nas nie oszczędza, ale nie daje popalić!

Szybko mijają chwile

Upływa szybko życie jak, potok płynie czas,
a nam się wykuszają najlepsi spośród nas!
Niech w każdym z nas z osobna najczulsza struna drgnie,
nie miejmy wątpliwości czy za rok spotkać się!
Przeżytych tutaj wrażeń niech starczy nam na rok,
póki jesteśmy razem nacieszmy sobą wzrok!

Nad tym co już minęło nie roztkliwiamy się,
przeżyjemy znów na nowo pełne uroków dni!
O tych co już odeszli nie mówmy nigdy źle,
nie spieszymy się przesadnie by z nimi spotkać się!
Odświeżajmy na nowo młodzieńczych wspomnień czar,
niechaj nigdy nie będzie nam czegokolwiek żal!
Nie popełniamy błędów tych samych jeszcze raz,
spełniamy obietnice rzetelnie i na czas!
Olejmy polityków którzy zawiedli nas,
sprawmy by immunitet najszybciej im wygaś!
Powróćmy do Swych bliskich trzeźwi i na czas
niech mają co zazdrościć prawie każdemu z nas!
Nie zmarnujemy rozrzutnie nawet jednego dnia,
niech uda nam się wydać to co nam Unia da!

Niechaj się upubliczni to co z nas każdy wie,
że drugi taki rocznik już nie przytrafi się!

*Kraków, 16 września 2012
Jerzy Zachemba – R. 1965*

Forpocztą planowanego zjazdu Rocznika 1959

Drodzy Przyjaciele. Mam propozycję na zorganizowanie zjazdu w roku 2013. Zjazd odbyłby się w terminie **14-18 sierpnia 2013 roku** w miejscowości **Chwarstnica k/Gryfina**. Będzie on odbiegał od dotychczasowej formuły zjazdów, które trwały około dwóch dni. Wiele osób musiało pokonać wiele kilometrów na miejsce spotkania i wracać z powrotem. W tak krótkim czasie nie byliśmy w stanie poznać swoich życiorysów zawodowych i dokonać w życiu prywatnym.

Krótki okres zjazdu podyktowany był przede wszystkim wysokimi kosztami (dojazd, hotele, wyżywienie) dlatego postanowiliśmy zredukować koszty noclegu i wyżywienia, co dało możliwość wydłużenia zjazdu do 5 dni. Przewidywany koszt całego pobytu będzie wynosił około **160 złotych** od osoby. Noclegi będą zorganizowane w dwóch miejscach: 10 osób będzie zakwaterowanych u mnie, pozostałe w „Starym Młynie” nad rzeką Tywą, gdzie prowadzona jest działalność agroturystyczna.

„Stary Młyn” oddalony jest od mojego domu około 1500 m. Wszyscy, którzy przyjadą samochodami, będą mieli zapewniony strzeżony parking. Istnieje również możliwość dojazdu pociągiem do Gryfina. Z Gryfina zapewnię dojazd na miejsce zjazdu samochodem.

Miejsca, które będziemy zwiedzać i korzystać z nich:

- Aquapark - „Laguna” w Gryfinie,
 - krzywe drzewa k/Gryfina - unikalny drzewostan w skali światowej,
 - Ogród Dendrologiczny w Glinnej,
 - wycieczki piesze nad jeziora: Chwarstnica, Wirów, Weltyń,
 - grzybobranie,
 - raj dla wędkarzy – łowisko przy „Starym Młynie”.
- Współorganizatorem zjazdu będzie Staszek Paszkowski z małżonką. Szczegółowy program pobytu łącznie z menu podamy w kwietniu 2013 tym, którzy zdecydują się na przyjazd.

Serdecznie zapraszamy: Zdzisław, Dziunia, Staszek, Kazia

Kontakty:

Zdzisław Łukaszów, Chwarstnica, ul. Leśna 3, 74-100 Gryfino
Tel. 91 40 41 640, kom. 605 14 20 40, mail: jagodad@wp.pl

Stanisław Paszkowski, ul. Zawadzkiego 43/3, 71-246 Szczecin
Tel. 91 818 39 60, kom. 513 29 46 73, mail: paszstas@wp.pl

Od redakcji

Jak widać są roczniki, które planują perspektywicznie oraz podchodzą z głową i odpowiednią kalkulacją do organizacji koleżeńskich spotkań. Proponujemy, aby inicjatorzy organizacji zjazdów rocznikowych poszli w ich ślady i aby odpowiednio wcześniej mobilizowali do tego rodzaju przedsięwzięć.

Inne planowane spotkania rocznikowe

1. **Rocznik 1961** organizuje swój doroczny zjazd koleżeński w Łagowie Lubuskim w dniach 8 – 10 maja 2013 r. Organizatorem jest nasz kolega Zygfryd Łojko z Zielonej Góry. W programie imprezy krajoznawcze. Zachęcamy do liczego udziału wraz z osobami towarzyszącymi.

2. **Rocznik 1968** organizuje doroczny zjazd koleżeński w Zieleńcu w dniach 13 – 15 września 2013 r. Organizatorem jest kolega Benedykt Karmowski.

3. **Najmilsi koleżanki i koledzy roczników 1953-56 i 1954-58**, niniejszym donoszę, że powierzone mi zadanie przygotowania zjazdu koleżeńskiego zostało zakończone. Miejszem tego wydarzenia będzie Szklarska Poręba. Swoją decyzję odnośnie wyboru uzasadnię na pierwszym naszym spotkaniu.

1. Termin: 11.06 - 15.06.2013.

2. Baza zjazdu: Ośrodek Sudety, ul. Krasickiego 10. Tel. 75 717 22 25. Więcej informacji o tym ośrodku na stronie internetowej - www.baltic-ts.pl/o-osrodku-sudety.

3. Początek doby hotelowej godzina 16:00, koniec godzina 12:00.

4. Świadczenia podstawowe: noclegi, śniadania, obiadokolacje. Cena jednej doby - 65 zł razy 4 = 260 zł.

Ośrodek Sudety ma ładną lokalizację, z widokiem na panoramę Karkonoszy. Warunki bytowe dobre. Pokoje dwuosobowe z wygodami, łazienki z pełnym węzłem sanitarnym. Kuchnia zadowala najbardziej wybrednych smakoszy. Na miejscu dostatek sprzętu świetlicowego - na wypadek niepogody. Ci, którzy znają Szklarską Porębę wiedzą, że atrakcji turystycznych jest pod dostatkiem.

Kawiarnia Kaprys zaprasza na koncerty muzyki kameralnej, a restauracja Kaprys na dancingi (wstęp wolny).

Dla piechurów niedalekie wypadki do wodospadów Szklarka i Kamieńczyk. Będziemy się starać, aby program pobytu był atrakcyjny i dostosowany do możliwości uczestników.

Bardzo proszę o przesłanie zaliczki w kwocie 100 zł od osoby, na konto Krystyny Wyżykowskiej-Gliwińskiej, z dopiskiem „Zjazd absolwentów”, w terminie do 15.03.2013.

Nr konta: 54 1240 1633 1111 0000 2623 0553

Pozostałą należność, w kwocie 160 zł od osoby, proszę przekazać po przyjeździe skarbnikowi, Lesławowi Gliwińskiemu.

Bardzo proszę o pilną odpowiedź odnośnie udziału w zjeździe. Zależy mi na tym, by uniknąć kłopotów z nadwyżką zarezerwowanych miejsc. Szczegóły programu pobytu i zajęć prześlę w terminie późniejszym, po otrzymaniu zgłoszeń udziału w zjeździe.

W razie pytań lub wątpliwości proszę o kontakt telefoniczny: tel. kom. 535 193 622.

Pozdrawiam serdecznie,

Sławek

Kariery naszych absolwentów

Skok za „wielką wodę”

Od redakcji

Jesienią ubiegłego roku w siedzibie Stowarzyszenia zjawił się Olgierd Furmanek wraz z parą swoich przyjaciół z okresu studiów - Elżbietą i Leszkiem Wójtem, którzy odwiedzili kraj, przylatując z dalekich Stanów. Rozmawiając o tym i owym, a głównie o ich pobycie w USA, dowiedzieliśmy się wielu interesujących rzeczy – jak się tam znaleźli, urządzali, jak zdobywali nowe zawody i w ogóle jak tam żyją. Od słowa, do słowa stanęło na tym, że coś napiszą na swój temat. I oto mamy skrótowy, ale bardzo interesujący zarys losów dwojga naszych absolwentów za „wielką wodą”.

Elżbieta

Był wrzesień 1960 roku, gdy wraz z całą rodziną, to jest z mamą, ojcem i młodszą siostrą wyjechaliśmy z Warszawy do Nowego Yorku. Byłam po 2-gim roku studiów na naszej kochanej uczelni (wtedy WSWF), z bardzo bogatym życiem towarzyskim, plus parą skromnych osiągnięć sportowych jako biegaczka w AZS u magistrów: Jana Bąkowiego i Adama Haleczki.

Za żadne skarby nie chciałam wyjeżdżać, ale miałam ojca despotę, który marzył o wielkich interesach w Stanach i nie chciał mnie samej, czy też u rodziny w Polsce zostawić.

Przyjechaliśmy do brata ojca w New Jersey. Młodsza siostra poszła do 6-tej klasy, a ja do pracy w fabryce ciastek Nabisco.

Bez znajomości języka, zależna od każdego kto znał angielski, czułam się jak najgorszy tuman pod słońcem. Dopiero po półtora roku pobytu uzbierałam trochę grosza i dostałam się na intensywny kurs angielskiego dla obcokrajowców w New York University. Po skończeniu tego kursu mój angielski, był na poziomie przedszkolaków i to jeszcze opóźnionych w rozwoju.

Jeden z profesorów katedry języków obcych (Rosjanin) przetłumaczył moje świadectwo maturalne oraz indeks z WSWF i na tej podstawie zaliczono mi rok i pół na Wychowaniu Fizycznym w Montclair University w New Jersey. Jednakże po wstępnych rozmowach nie było nawet mowy żebym mogła tam studiować, ale niespodziewanie weszła do sali pani dziekan Dr. Wacker i spytała się o moje pochodzenie. Gdy dowiedziała się, że jestem z Polski, to następnym pytaniem było czy tańczyłam w zespole i czy znam tańce ludowe Europy Wschodniej. Pozytywna odpowiedź otworzyła mi drzwi na uczelnię – za co po dziś dzień jestem wdzięczna między innymi mgr Tatianie Pietrow. Koleżanki z Wrocławia: Zosia Urbańska-Wierska i Ewa

Smosarska, przysyłały mi nuty, choreografię, ja pokazywałam kroki taneczne, posuwiste, hołubce itd., a Dr. Wacker wszystko tłumaczyła członkom grupy tanecznej.

Ta sama pani Dziekan znalazła mi pokój ze współlokatorką Irlandką, z którą mieszkalam prawie rok i ta sytuacja zmieniła mój żywot w Stanach, bo w dużej mierze dzięki Irlandce mocno podciągnęłam się w angielskim.

Studia skończyłam w 1964 roku z tytułem Bachelor Arts degree i uczyłam w gimnazjum wychowania fizycznego, a także byłam trenerem gimnastyki i lekkoatletyki przez 12 lat.

Ze względów zdrowotnych wyjechałam z całą rodziną w 1979 roku do Colorado i do tej pory mieszkam wraz z mężem Leszkiem (absolwentem naszej Uczelni z 1972 roku) w Boulder.

Pragnę tu dorzucić dosyć śmieszna ciekawostkę z czasów studenckich w Montclair, kiedy pierwszy raz zagrałam w koszykówkę. Był to rok 1963, grało nas 6 na 6 zawodniczek (3 w obronie i 3 w ataku). Po złapaniu piłki, zaczęłam kozłować z jednej strony boiska na drugą. Wszyscy stanęli jak wryci. Rozległy się gwizdy, co ja robię, a ja tłumaczę, że tak się grało w Polsce; wtedy moja instruktorka powiedziała, że w Stanach kobiety nigdy nie będą grały tak jak mężczyźni. No cóż, czas pokazał kto miał rację, a ja już nigdy nie spotkałam się z tą pewną swego instruktorką.

Po 52 latach pobytu w Stanach doszłam do wniosku, że nigdy nie zamieniłabym moich dwóch lat na uczelni we Wrocławiu na żadne inne studia za granicą. Te obozy letnie w Sierakowie, zimowe w Zieleńcu, spływy po Mazurach, tego się nie da zapomnieć. Nikt wtedy ze studentów nie pracował, stypendium i trochę forsy od rodziców, ale życie studenckie było super, akademik w PDT-e na Podwalu niezapomniany!

Dziś, zamieniłabym mój dom (podobno niezły), samochody, na parę tygodni powrotu do tamtych czasów. No cóż, na stare lata przychodzi nostalgia, ale jest co wspominać.

Kochani

Wracam do roku 1964, kiedy to zaczęłam uczyć najpierw w gimnazjum, za namową mojej pani dziekan, która uważała, że mój angielski był słaby i w liceum studenci mogliby mi dokuczać. W tamtych latach gimnastyka w Stanach była w powijakach i wystarczyło tylko trochę ją znać, żeby kwalifikować się na dobrą pozycję w szkolnictwie. Dopiero postać Bella Karoly i jego trenerska wiedza wprowadziły zmiany w amerykańskiej gimnastyce. Pamiętam, że na studiach w New Jersey na sali gimnastycznej były szwedzkie drabinki, a moi asystenci nie wiedzieli do czego służą. Na pewno były opisane ćwiczenia na nich, ale leniuchom nie chciało się szukać, więc ja pokazałam czego się nauczyłam we Wrocławiu. Wychowanie Fizyczne (Phy-

sical Education) nie prezentowało zbyt wysokiego poziomu, ani w gimnazjum, ani w liceum.

Po trzech latach dostałam się do liceum w Ridgewood High School, gdzie założyłam drużynę gimnastyczną, a następnie (po urodzeniu syna) w Lodi High School w New Jersey. Miałam kontakty z nauczycielami z podstawowych szkół, którzy podsyłali mi gimnastycznie uzdolnione dziewczynki. Sama dużo wiadomości z gimnastyki czerpałam z podręczników, a trochę z wyobraźni, a do tego także korzystałam z elementów tanecznych. Grałam trochę na fortepianie i to w sumie składało się na moje trenerskie kwalifikacje.

Moja grupa gimnastyczna dobrze się zapowiadała, ale jak poszłam na 2-letni urlop macierzyński z drugim synem w 1975 roku, nikt mojego dzieła nie kontynuował.

Za mojej kadencji nauczyciel WF-u w Stanach nie był za dobrze traktowany (i to mnie bardzo bolało). Rodzice uczniów nie wyobrażali sobie jak można oblać z WF-u, a przedmiot ten był wymagany przez stan New Jersey do ukończenia liceum.

Starałam się prowadzić zajęcia WF-u według sportów sezonowych. Uczyłam też przepisów i taktyki danego sportu, robiłam pisemne sprawdziany, a inni nauczyciele WF-u myśleli, że upadłam na głowę. Dawałam ujemne punkty za brak stroju, czy za spóźnienia. Nazywano mnie „ostatnim polskim generałem”.

Po 12 latach i wyjeździe do Colorado, już nie wróciłam do nauczania w szkole na pełnym etacie. Prowadziłam motel latem, a zimą podejmowałam zastępstwa w różnych szkołach. Bardzo się ubawiłam, jak dzieci z 2-3 klasy pytały, czy trzeba mieć skończone studia żeby być na zastępstwie, bo myślały, że ich mamy mogłyby to robić i wtedy dzieci by miały lepsze stopnie. Na zastępstwie uczy się różnych przedmiotów, w różnych klasach.

Po okresie motelu, kupiliśmy sklep z alkoholem, bo Leszek (mąż) twierdził, że w takim sklepie nic się nie zepsuje. To prawda, ale za to każdy starał się coś ukraść i to łącznie z pracownikami. To trwało 12 lat, a prowadząc ten sklep, miałam już dość tego interesu i takiej klienteli.

Jeszcze przed sprzedaniem sklepu zaczęłam uczęszczać do szkoły dla agentów podróży, aby móc otworzyć biuro podróży. Nic z tego nie wyszło i dobrze, bo weszły w obieg komputery i ludzie sami sobie załatwiali rezerwacje dlatego biura podróży zaczęły upadać.

Dla mnie podróże i zwiedzanie różnych zakątków świata, to największe życiowe osiągnięcie i dlatego postanowiłam zostać Flight Attendent (stewardesą), a to nie było łatwe jak się ma już 52 lata. Byłam uparta i po roku starań, przekonałam North West Airlines, (która 4 lata temu połączyła się z Delta), że jestem odpowiednią osobą na to miejsce. Dopięłam swego - latałam 20 lat, i to była dla mnie najciekawsza życiowa kariera. Jestem z natury „cyganem” i wszędzie się szybko aklimatyzuję. Dla niektórych osób jest

nie do pomyslenia żeby pracując - latać, spać w hotelach przez 10 dni, a potem odpoczywać w domu przez 10-15 dni, a mnie to bardzo odpowiadało. Często miałam na pokładzie naszych rodaków, którzy lecieli przez Amsterdam lub Frankfurt do Polski. Wielu z nich piło scotch, a nazywali to whisky, no a jak się pochwaliłam, że jestem Polką i mówię po polsku, to nie było końca zamówieniom. Po paru takich incydentach, nie zdradzałam się że mówię po polsku czy rosyjsku – no z wyjątkiem osób naprawdę potrzebujących pomocy.

Przewoziłam również żołnierzy do Afganistanu przez Kuwait, Dubai, Kirgistan, to były naprawdę interesujące loty i ciekawe miejsca do zwiedzenia.

Ela Bordych - Wójt

Leszek

Na pewno moje pisanie będzie wymagało korekty, bo po 47-letnim pobycie w USA nie jest się takim polonistą jakim było kiedyś.

Zaczęło się wszystko w 1965 roku, jak Ela (koleżanka ze studiów) przyjechała po 5 latach odwiedzić Polskę i zorientować się, czy by mogła tu wrócić i żyć zanim przyjmie obywatelstwo amerykańskie, a to było wymagane, aby nauczać w państwowych szkołach.

Pracowałem w Warszawie, gdzie często odwiedzali mnie koledzy z uczelni: Olgierd Furmanek (świadek na naszym ślubie), Jurek Pohajski, czy wreszcie Ryszard Witke, często przebywający w Warszawie na zgrupowaniach kadry skoczków narciarskich.

Po naszym mariażu w sierpniu 1965, Ela wróciła do New Jersey, a ja rozpocząłem starania o wyjazd do USA. Najciężej było ze zwolnieniem ze służby wojskowej, trzeba było pisać do marszałka Spychalskiego, a na odpowiedź czekałem całe miesiące. Po upływie 9 miesięcy załadowałem się na statek „Heweliusz”, i dobiłem nim do Brooklynu w Nowym Jorku.

Po tygodniowym pobycie, wzięliśmy z Elą ślub kościelny. Zamieszkaliśmy w Passaic w New Jersey, w stanie w którym mieszkało dużo Polaków, jak i siedzibie wielu polskich organizacji, między innymi sportowych. Jedną z nich Związek Młodzieży Polskiej posiadał sekcję siatkówki, w której zostałem grającym trenerem z pewną gwarancją jakichś poborów.

Po pewnym czasie moja siatkowa drużyna przeniosła się do Wisły - Garfield (New Jersey) i tam osiągnęliśmy spore sukcesy - zdobywając między innymi mistrzostwo wschodnich Stanów USA w roku 1970. Rozgrywki były prowadzone systemem turniejowym, gdzie grało się 4 mecze w soboty i niedziele.

Często zapraszano mnie żebym grał w drużynach ukraińskich i białoruskich, jak również w polskiej drużynie z Greenpointu w Nowym Jorku, którą

prowadził Rysiek Konopka (brat Andrzeja reprezentanta Polski w gimnastyce). Obydwaj absolwenci warszawskiej AWF.

W tym czasie pracowałem w fabrykach i dzięki pomocy Polaków uczyłem się zawodu tokarza, ale po pewnym czasie - to zasługa mojej żony, która zmusiła mnie do zdobycia innego zawodu, zacząłem uczęszczać do szkoły dla Techników Radiologii, którą ukończyłem w 1973. Po zdaniu egzaminu państwowego (odpada przeważnie 40%), zostałem członkiem American Radiologic Technologist, i rozpocząłem pracę w Paterson General Hospital w New Jersey.

Tu muszę dodać jako ciekawostkę, że anatomia z WSWF-u bardzo mi pomogła w zdaniu egzaminów, co dało mi możliwość awansu. Zostałem asystentem w oddziale radiologii z tytułem Quality-control i decydowałem o jakości wykonywanych zdjęć.

Moja żona Ela, od pewnego czasu odczuwała bóle żołądka. Badania wykazały nowotwór na ścianie żołądka. Operację przeszła w szpitalu, w którym pracowałem (resekcja 3/4 żołądka) - później rekonwalescencja. Mimo zaleceń lekarzy zdecydowała się nie brać chemii, tylko zmieniła sposób odżywiania (specjalna dieta). Brała wiele enzymów, witamin, piła sok z marchwi (litr dziennie) i stosowała inne homeopatyczne zabiegi.

Po pewnym czasie postanowiliśmy przenieść się do bardziej czystego klimatu i po podróży przez całą Amerykę, zdecydowaliśmy się na Colorado. W 1979 roku przyjechałem sam i zacząłem pracować w Boulder Community Hospital. Tu spotkałem agenta od nieruchomości i w porozumieniu z żoną (która przyleciała z New Jersey), kupiliśmy Motel w Estes Park. Miasteczko to, jest pięknie położone u bram Parku Narodowego w górach Skalistych (Rocky Mountain National Park). Po trzech latach zatęskniliśmy do większego miasta i przenieśliśmy się do Boulder (150 tys. ludności, siedziba Colorado University). Są to miasta dosyć zamożne, chociaż oprócz „high tech industry” nie mają żadnego innego przemysłu.

Boulder leży na wysokości 1609 m powyżej poziomu morza. 1609 metrów to mila i tak się też nazywa stadion w stolicy stanu w Denver „Mile High Stadion”. W Boulder nasi synowie ukończyli politologię, a później starszy Tomek w Toledo University - prawo. Młodszy Grzegorz ukończył Barry University School of Law in Orlando na Florydzie. Mammy więc w rodzinie dwóch prawników z tytułami Jurist Doctor. Synowie mówią po polsku całkiem niezłe, ale żona starszego i wnuki już nie. Tomek mieszka w Long Island w stanie New York; pracował przez trzy lata w Polsce w Warszawie, jako prawnik dla Arthur Anderson i stamtąd przywiózł sobie żonę, tylko że Amerykankę, a ja liczyłem, że będzie to Polka. Młodszy zaczyna dopiero karierę prawniczą, jest zakochany w Polsce i chciałby tam kiedyś pracować.

Ostatnie 25 lat spędziłem w Longmont Medical Clinic, będąc manadze-

rem miałem pod sobą pełen wachlarz Radiologii - Diagnostyki Ultrasound, Mammography Nuclear Medicine, MRI, Cat Scan i Densitometri. Przeszedłem na emeryturę w wieku 71 lat i ciągle myślę o powrocie do Polski.

Ela zaczęła następną karierę (a miała ich dużo) w wieku 52 lat tym razem stewardesy - poprawnie Fligh Attendent. Latała dla Mark Air (głównie Alaski) później Northwest Airlines (Europa, Azja, Afryka, jak i USA). Ostatni etap, to praca dla Delta Airlines (Południowa Ameryka, Indie, Europa USA). Nie było łatwo dostać się do tych linii, ale ona była twarda, uparta i przekonała ich w końcu, że jest odpowiednim „materiałem” dla ich firmy. W wieku 72 lat przeszła na emeryturę - ku mojemu niezadowoleniu, gdyż teraz stale goni mnie do porządków.

Zwiedziliśmy bez mała cały świat - od Brazylii do Australii, ale zawsze najmilsze były dla nas i będą powroty do Polski. Tu jest nasze serce, bez niego ciężko nam żyć. A więc do zobaczenia w Polsce.

*Leszek „Samuraj” Wójt
absolwent WSWF Wrocław 1958-1962*

Wspomnienie czar

Nie przesadza się starych drzew

A jednak... ja zdecydowałam się „przesadzić” z Wrocławia do Gdyni. Zostałam ukochane miasto pełne przyjaciół, ukochane domy, rzekę, mosty oraz zaczarowane zakątki Parku Szczytnickiego. Przeżyłam tam szczęśliwych 60 lat. Tego wszystkiego nie da się zapomnieć. Kłopoty ze zdrowiem oraz chęć bycia bliżej córki i wnuków - oto przyczyny mojego przesadzenia.

Gdynia to ładne nowe miasto. Chyba narażę się gdynianom, jeśli powiem, że w porównaniu z Wrocławiem, to „mała miejscina”. Zwłaszcza centrum z dwiema głównymi ulicami. Gdynia ograniczona jest brzegiem morza z jednej strony, a morenowymi wzgórzami z drugiej. Osiedla mieszkaniowe rozlokowały się na górkach i w dołkach, w pobliżu lasów lub wręcz w lesie. Wszędzie dużo zieleni. Dobrze i ładnie się tu mieszka. A z domu można wyjść prosto do lasu, na kilkugodzinne piesze wycieczki. Oczywiście można też wybrać się nad morze i wędrować plażą wzdłuż brzegu. Zwłaszcza latem, boso po mokrym piasku - sama przyjemność. Zimą spacer nad morzem mają także swój urok. Trzeba się tylko dobrze ubrać, bo czasem bardzo mocno wieje. O pływaniu nie wspomnę, gdyż kąpiel w zatoce nie zawsze bywa przyjemna.

Polubiłam już Gdynię, ale brak mi przyjaciół i towarzystwa, by uczestniczyć w bogatym życiu kulturalnym Trójmiasta. Odczuwam także brak wtorkowych spotkań w siedzibie Stowarzyszenia na Witelona. Jestem „stworzeniem stadnym”; studia na WSWF-ie i praca z młodzieżą przyzwyczały mnie do życia w gromadzie. Życie jest smutne bez grona przyjaciół, nie potrafię być singlem. W Gdańsku mieszka kolega z naszego „rocznika 58” - Zbyszek Płonka. Jednak odległość z Gdyni do Gdańska to ponad 20 km. Pomimo dobrej komunikacji kolejką /SKM/, trzeba przeznaczyć co najmniej 3 godziny na podróż w obie strony. Można też swoim autkiem, podróż krótsza o godzinę, ale benzyna.... Te odległości w Trójmieście utrudniają częstsze spotkania towarzyskie. Bywam jednak u Zbyska i jego uroczej żony Danusi. Wspominamy wtedy naszą Słoneczną Uczelnię, wykładowców, przyjaciół i różne studenckie wygłupy.

Zbyszek przyjechał na Wybrzeże zaraz po skończeniu studiów. Ciekawa byłam, jakie były początki jego pracy. Mimo oporów do wspomnień osobistych, udało mi się nakłonić go na godzinkę rozmowy, o sobie i bliskich, którą przytaczam poniżej.

Krystyna Welon

K.W. Zbyszku, skąd ten pomysł, by szukać swego miejsca na drugim końcu Polski?

Zbyszek Płonka

Z. P. Już w czasie studiów, podczas wakacji wyjeżdżaliśmy z kolegami do pracy jako ratownicy do Krynicy Morskiej. Była to silna grupa z naszego „58 roku”, w składzie: S. Bałkowski, J. Baranowski, J. Bogdanowicz, L. Bystrzycki, J. Chwaja, M. Netreba i ja. Byliśmy pierwszymi ratownikami i organizatorami ratownictwa w Krynicy Morskiej. Już wtedy pokochałem morze. Tam też poznałem śliczną dziewczynę, która później została moją żoną i jest nią do dzisiaj; jesteśmy już razem 53 lata.

K.W. A propos Twojej uroczej żony Danusi, którą poznałam. Tworzycie wspólną wuefiacką rodzinę. Może nam o niej opowiesz?



Marek Płonka (wnuk) wyniesiony przez drużynę do przechwyty piłki

synu / jest uczniem gimnazjalnej klasy sportowej w piłce siatkowej. Córka Magda ma dopiero 9 lat, ale już zapowiada się na przyszłą mistrzynię. Jest wysoką, sprawną dziewczynką, ale na wybór dyscypliny sportowej ma jeszcze trochę czasu.

Z.P. Mój syn Marek / rocznik 1961 / jest absolwentem AWF Gdańsk. Grał w rugby, był reprezentantem Polski. Przez 10 lat grał w klubach francuskich. Obecnie jest trenerem Lechii Gdańsk - Mistrza Polski w rugby union i nauczycielem wychowania fizycznego w gimnazjum. W tej samej szkole pracują jego żona Alicja i ich syn Marek / junior /, którzy są także absolwentami AWF i nauczycielami wychowania fizycznego. Alicja - synowa prowadzi grupę czirliderek. Jej zespół jest jednym z najlepszych w Polsce. Wnuk Marek gra także w rugby w drużynie Lechii Gdańsk i jest reprezentantem Polski w „siódmkach”.

Córka Kasia jest absolwentką AWF Gdańsk. Obecnie pracuje jako menedżer imprez sportowych w nowej hali sportowo - widowiskowej Arena Gdańsk. Ma dwoje dzieci. Syn Bartek / 15 lat i 193 cm wzrostu / jest uczniem gimnazjalnej klasy sportowej w piłce siatkowej.

K.W. Przy takiej rodzinie, nie mogę sobie wyobrazić, by mama Danusia była tzw. kurą domową.

Z.P. Danusia ukończyła 2- letnie Studium AWF uzyskując dyplom instruktora piłki koszykowej i organizatora imprez sportowych. Ponad 25 lat pracowała w Z.S. „Start” i wraz ze mną była szefową i organizatorem wszystkich obozów sportowych letnich i zimowych.

K.W. Trudno znaleźć na terenie Trójmiasta bardziej usportowioną rodzinę. Czy możesz teraz przedstawić swoje osiągnięcia ?

Z.P. Ja z dyplomem magistra w kieszeni przyjechałem do Gdańska. Zgłosiłem się do Kuratorium i z miejsca zaproponowano mi etat nauczyciela w nowo wybudowanej szkole podstawowej. Szkoła była świetnie przygotowana do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego i pracowałem w niej do 1964 r. Przez następnych 10 lat pracy byłem nauczycielem w.f. w III L.O. w Gdańsku i w tym czasie przez kilka lat trenerem drużyny koszykówki kobiet w AZS Gdańsk. W 1974 r. podjąłem pracę w Ośrodku Metodycznym Wychowania Fizycznego w Kuratorium Oświaty w Gdańsku, jako starszy wizytator. Mogę pochwalić się, że w pracy tej miałem znaczące sukcesy, zwłaszcza w rozszerzeniu bazy szkoleniowej dla młodzieży szkół gdańskich. Gdy podejmowałem pracę, Kuratorium dysponowało 50- ma miejscami i jednym ośrodkiem na obozy sportowe młodzieży. Gdy odchodziłem w 1990 roku na emeryturę, mieliśmy już 5 ośrodków szkoleniowych dysponujących 600. miejscami. Największy i najlepiej wyposażony ośrodek w Garczynie k/ Kościerzyny dysponował 100. miejscami, z możliwością szkolenia młodzieży w różnych dyscyplinach sportu. Nawiązaliśmy także kontakt z Kuratorium w Jeleniej Górze, gdzie wizytatorem w tym czasie był kolega Zbyszek Lipiński. Współpraca z Jelenią Górą była bardzo dobra. My jeździliśmy na obozy narciarskie do Szklarskiej Poręby, oni w lecie przyjeżdżali nad morze do Garczyna. W latach 1974 - 1994, równoległe z pracą w kuratorium, działałem aktywnie w Szkolnym Związku Sportowym pełniąc funkcję prezesa lub wiceprezesa.

K.W. Czy Twoja działalność zawodowa ograniczała się jedynie do sportu młodzieżowego ?

Z.P. Nie tylko. Już w latach 80 - tych zwróciłem uwagę na dużą liczbę zwolnień lekarskich z w.f. młodzieży z niewydolnością oddechową. Po porozumieniu z Gdańskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Zwalczania i Profilaktyki Chorób Alergicznych, a następnie z Zarządem Głównym tego Towarzystwa oraz z Dyrekcją Sanatorium w Wieliczce organizowaliśmy turnusy rehabilitacyjne dla młodzieży w okresie ferii zimowych i letnich. Dzieci przedszkolne przyjeżdżały z matkami, które uczestniczyły w rehabilitacji. Leczenie i ćwiczenia prowadzone były przez doświadczonych lekarzy i fizjoterapeutów. Efekty terapii były nieraz zaskakujące. Często dzieci, które

na początku zwożono do kopalni na wózku, po zakończeniu turnusu chodziły samodzielnie. Wyjazdy prowadziliśmy przez wiele lat, aż do 1990 roku.

K.W. Muszę powiedzieć, że uczciwie zapracowałeś na swoją nauczycielską emeryturę.

Z.P. To nie wszystko. Przeszedłszy na emeryturę w dalszym ciągu pracowałem jako nauczyciel w.f. w Zespole Szkół Budowlano - Architektonicznych. Ponieważ już przed studiami pracowałem, ZUS obliczył mi 47 lat ciągłej pracy, łącznie z okresem studiów.

K.W. Moje gratulacje za tak długi staż i wspaniałe wyniki w pracy. Życzę Ci dużo, dużo zdrowia i ciepłych chwil w gronie rodzinnym.

Sobie zaś życzę, bym mogła w dalszym ciągu być w tym przyjaznym domu. Dzięki klanowi Płonków, który przygarnął „przesadzoną wrocławiankę”, zaczynam pomału wrastać w nową, trójmiejską ziemię.



Rodzina Płonków w 2009 roku

Krystyna Welon - rocznik 1958

Pro memoria

Ryszard Jezierski 1933 - 2013



Ryszard Jezierski

Świętej pamięci Ryszard Jezierski urodził się 18 września 1933 roku w Rzeszowie, tam spędził dzieciństwo i młodość. Namówiony przez kolegów ze szkoły średniej w roku 1952 przyjechał na tzw. Ziemie Odzyskane, do Wrocławia, z którym to miastem związał całe swoje późniejsze życie. W latach 1952-1955 odbył studia na Wydziale Wychowania Fizycznego ówczesnej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, które ukończył uzyskując tytuł magistra wf.

Pracę zawodową rozpoczął jako młodszy asystent w Zakładzie Gimnastyki macierzystej uczelni u profesora Mariana Wajnerta będąc jeszcze studentem. Był czynnym zawodnikiem sekcji gimnastycznej, w której uzyskał drugą klasę sportową. Po ukończeniu

kursu trenerskiego przejął sekcję gimnastyczną kobiet AZS Wrocław, w której wyszkolił z sukcesem wiele znanych zawodniczek. Pod koniec lat 50-tych pełnił przez jedną kadencję funkcję prezesa Okręgowego Związku Gimnastyki. Ze swoimi podopiecznymi jako trener i sędzia brał udział w wielu zawodach i imprezach, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

W latach 1975-1979 pełnił funkcję dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego. W 1992 roku przejął kierownictwo Zakładu Gimnastyki wrocławskiej AWF, którym kierował do chwili przejścia na emeryturę, co nastąpiło w 2007 roku. Jako długoletni pracownik Uczelni wychował wiele pokoleń absolwentów - doskonałych nauczycieli, wychowawców i organizatorów dydaktyki oraz sportu. Przez wszystkich lubiany i szanowany jako wymagający, ale sprawiedliwy nauczyciel. Człowiek, na którego pomoc i zaangażowanie zawsze można było liczyć. Doskonały organizator i niezwykle aktywny współtwórca wielu struktur organizacyjnych Uczelni, wśród których szczególnie bliski jego sercu był Letni Ośrodek Dydaktyczny w Olejnicy koło Leszna.

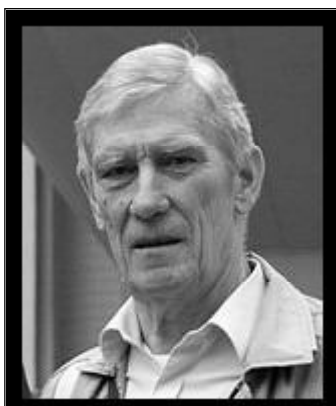
Wieloletni współpracownik i przyjaciel Dolnośląskiego Szkolnego Związku Sportowego, od dziesięciu lat członek zarządu jego wrocławskiego Oddziału. Twórca wrocławskiego programu poprawy sprawności fizycznej dzieci i młodzieży „Sprawny Dolnoślązaczek”. Odznaczony przez Ogólnopolski

Szkolny Związek Sportowy odznaką „Przyjaciół Sportu Szkolnego”. W ostatnich latach swojego życia niezwykle mocno zaangażowany w działalność Stowarzyszenia Absolwentów wrocławskiej AWF, którego był współzałożycielem i wieloletnim prezesem.

Na Uczelni ś.p. Ryszard poznał swoją małżonkę Elżbietę, swoją ówczesną studentkę, z którą w szczęśliwym i zgodnym związku spędził 49 lat. Wspólnie wychowali dwóch synów i doczekali się wnucząt. Był bardzo dobrym Mężem, Ojcem i Dziadkiem. Odszedł od nas nagle i choć będzie nam Go bardzo brakowało, żyje cały czas w naszych sercach i wspomnieniach.

Radostaw Jezierski

Jerzy Śliwa 1937- 2013



Jerzy Śliwa

W dniu 31 stycznia 2013 roku odszedł od nas Kol. Jerzy Śliwa, członek Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów AWF Wrocław. W swojej działalności w Organizacji, dał się poznać jako rzetelny i pełen inwencji społecznik i doskonały organizator poczynił Stowarzyszenia.

Wspomnienia o „Dziadku”

Byłeś nam sternikiem od początku naszych studiów w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego. Okazałeś się człowiekiem dobrze zorganizowanym, wręcz pedantycznym, dlatego obraliśmy Ciebie starostą roku. Za tym wyborem przemawiał wiek i doświadczenie. Byłeś kilka lat starszy od nas, a doświadczenie zdobyłeś pracując po ukończeniu Technikum WF w Katowicach oraz odbywając służbę

wojskową. Podczas studiów podziwialiśmy wiele Twoich zalet, a przede wszystkim inwencję, solidność i wielką sprawność gimnastyczną.

20 lat po ukończeniu studiów, z Twojej inicjatywy i przy współudziale części koleżanek i kolegów spotykaliśmy się koło Sobótki. Tam też postanowiliśmy się spotykać z Tobą - cały czas naszym starostą i głównym organizatorem, początkowo co 5 lat, a po 40-leciu - co rok.

Mieliśmy z Tobą Jurku wiele planów związanych z naszym rocznikiem, na ten rok i następne lata. Obiecujemy Ci solennie, że plany te zrealizujemy.

Żegnaj Przyjacielu.

Janusz Pietrzyk

Józef Wołyniec 1941 - 2013



Józef Wołyniec

22 stycznia 2013 roku po długiej chorobie zmarł Józef Wołyniec, absolwent z rocznika 1964 WSWF i długoletni pracownik AWF, trener klasy mistrzowskiej w piłce siatkowej.

Urodził się 19 marca 1941 roku w Złoczowie na Kresach. W 1959 r. zdał egzamin maturalny w liceum ogólnokształcącym w Grodkowie, miasteczku na Opolszczyźnie, gdzie jeszcze w szkole podstawowej rozpoczął swoją przygodę z siatkówką. Studiował na WSWF w latach 1959 - 1964 i tam ukończył specjalizację trenerską w piłce siatkowej. Po ukończeniu studiów, był nauczycielem wychowania fizycznego w Technikum Mechanicznym w Brzegu koło

Opola, następnie w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Politechniki Wrocławskiej. Od 1967 roku pracował w Zakładzie, a potem Katedrze Zespołowych Gier Sportowych wrocławskiej uczelni. Był twórcą Zakładu Piłki Siatkowej w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych. Spośród licznych Jego wychowanków, 20 było trenerami reprezentacji na różnych poziomach sportowych.

W 1986 roku uzyskał stopień doktora nauk o kulturze fizycznej. Był autorem kilkudziesięciu prac naukowych i metodycznych z zakresu teorii i praktyki gry w piłkę siatkową, ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania matematycznej teorii konfliktu do analizy i oceny przebiegu gry. Jako współautor, po raz pierwszy w Polsce zastosował komputerowo wspomaganą metodę obserwacji gry w siatkówkę. Stworzył program informatyczny „VOLLEYBALL” do wieloaspektowej oceny gry.

Będąc aktywnym trenerem siatkówki, prowadził zespoły mężczyzn / AZS Wrocław i „Eagels” w Nowym Jorku / oraz kobiet / reprezentacja Polski - drugi trener i CVS Courneres we Francji/.

Wśród licznych nagród resortowych i państwowych otrzymał m.in.: Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, Złotą Honorową Odznakę PZPS; Trener 50-lecia. W 2005 roku odcisnął swoje dłonie w Alei Gwiazd polskiej siatkówki w Miliczu.

W swoich działaniach kierował się zasadą, że nie ma ludzi „jedynej prawdy”, nie ma też jedynej metody do osiągnięcia zadanego celu. Nie ma ludzi

posiadających kompletną wiedzę przedmiotową.

Bez siatkówki nie mógł żyć. Do ostatnich chwil swojego życia był bardzo aktywny.

Redakcja

Kazimierz Władyka 1931 - 2013



Kazimierz Władyka

Jeszcze tak nie dawno Kaziu ze Zbyszkim Naglakiem, hucznie obchodzili w Dworze Polskim swoje Jubileusze 80 Urodzin. Będąc Ich rocznikowym kolegą i później na uczelni współpracownikiem, prezentowałem charakterystyki obu Jubilatów. Kaziu, wtedy jeszcze w znakomitej formie, epatował zebranych z tej okazji absolwentów, jak to zawsze u niego z wielką swadą i humorem. I nic nie wskazywało, że mityczna prządka *Antropos* tak szybko przetnie Jego nić żywota.

Kazimierz pochodził z Kresów Południowo - Wschodnich. Urodził się w Borysławiu. Tam mieszkał i rozpoczął edukację w polskiej Szkole Powszechniej. Podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej kontynuował naukę w szkołach ukraińskich, stąd Jego biegła znajomość tego języka. Czasami, jak pamiętam - rozmawiali sobie swobodnie po ukraińsku z Ryśkiem Antkowiakiem, który także pochodził z tamtych stron.

Do Polski repatriował się z rodziną w 1945 roku i zamieszkał w Kłodzku. Tam też, dalej się kształcąc, uzyskał świadectwo dojrzałości. W roku 1950 podjął studia na wrocławskiej WSWF. Wcześniej jeszcze, w Kłodzku i wrocławskich klubach sportowych uprawiał wyczynowo pływanie, osiągając w stylu klasycznym znakomite wyniki.

Po ukończeniu studiów, został na wrocławskiej uczelni asystentem w Zakładzie Pływania. Po kilku latach, jak to zrobiło wielu asystentów WSWF, przeniósł się do pracy w szkolnictwie i rehabilitacji. Tam opracował i wdrożył, unikalny system usprawniania upośledzonych ruchowo dzieci poprzez pływanie i ćwiczenia w wodzie.

Tu oddaję głos Jego wychowankom i przyjaciółom: Mirkowi Fiłonowi i Danielowi Fecicy.

„Życie zawodowe i społeczne Kazia Władyki, zawsze było związane z

kulturą fizyczną. Sam był jak to dzisiaj mówi – wyjątkowo empatycznym człowiekiem.

Razem z życiem zawodowym, Kaziu zawsze aktywnie pracował społecznie w związkach i w organizacjach sportowych. Na przełomie lat 50 – 60, pełnił odpowiedzialne funkcje w Komisji Ratownictwa Wodnego DOZP jako przewodniczący, a po jej włączeniu w struktury WOPR, którego był we Wrocławiu założycielem, przez wiele lat pełnił obowiązki v-ce prezesa Dolnośląskiego WOPR ds. szkoleniowych. Był czynnym ratownikiem i instruktorem ratownictwa wodnego, szkoląc zarówno ratowników wszystkich szczebli, jak i instruktorów.

Był naszym nauczycielem. To u Niego zdobywaliśmy kolejne stopnie wtajemniczenia w ratownictwie wodnym i kwalifikacje instruktorskie. Wiele nauczyliśmy się od Kazimierza, bowiem był On dla nas wzorem wykładowcy i wychowawcy, a swoją sprawnością fizyczną imponował wszystkim do późnego wieku.

Jego ostatnią pasją stało się kolarstwo. Jako pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego, był organizatorem szeregu wielokilometrowych rajdów kolarskich, i jak sam powiadał – parokrotnie objechał na rowerze kulę ziemską”.

A oto pożegnanie Kazia, nadesłane przez grono słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku AWF, w którym także ostatnio aktywnie działał.

„Kazia Władykę poznaliśmy na pierwszym wykładzie UTW- AWF we wrześniu 2010 r. Wiedzieliśmy o Jego poprzedniej pracy na AWF i UW, w rehabilitacji oraz pracy społecznej w ratownictwie wodnym. Był od nas sporo starszy, co tworzyło pewien dystans – był dla nas panem Kazimierzem. Za Jego sprawą, dystans ten został szybko przełamany. Wkrótce też zebrała się koło Niego grupa osób, którą zmobilizował do wycieczek rowerowych. Spotykaliśmy się również towarzysko. Nie zapomnimy jak wiele dał nam Kaziu od siebie, kiedy nie bacząc na pogodę i nie zawsze będąc w dobrym zdrowiu, zabierał nas na rowerowe wyprawy, przekazując nam historyczną wiedzę o Wrocławiu i jego okolicach. Niezwykle też były Jego opowieści i wspomnienia z Kresów Wschodnich, tych z czasów młodości jak i z późniejszych wypraw rowerem w tamte rejony.

Jako pilot wycieczek, był zarazem kopalnią wiedzy o środowisku. Wszystkie ważne miejsca historyczne które oglądaliśmy, były ciekawie i dogłębnie przez Kazia omawiane. Potrafił cierpliwie słuchać i barwnie odpowiadać na zadawane pytania. Miał dar integrowania grupy, bez względu na wiek, bo często uczestnikami tych wycieczek byli także młodzi ludzie.

Był zawsze troskliwy i opiekuńczy, szanując wszystkich niezależnie od wieku. Na kameralnych spotkaniach bawił towarzystwo barwnymi opowieściami i dykteryjkami, których miał niewyczerpane zasoby. Zawsze pogod-

ny, uśmiechnięty, emanował serdecznością. Przy tym kochał naturę.

Teraz, kiedy odszedł – dziękujemy Mu i obiecujemy, że przekazywane nam przez Niego wartości - umiłowania natury, historii środowiska w którym żyjemy oraz zamiłowanie do sportu, pozostaną nam zawsze bliskie”.

Kaziu –

„Tu Ciebie nie ma, lecz jesteś przecież
I pozostaniesz w naszym świecie
Jest coś, co mrokom się opiera
Jest pamięć. A ona nie umiera”.

Cieszymy się że choć tak krótko, ale byłeś z nami.

Antoni Kaczyński

Miroslaw Filon

Daniel Fecica oraz

grono słuchaczy UTW – AWF:

Krystyna Szustalewicz

Jadwiga Krajciwicz

Barbara Ferenc

Andrzej Salski

Marian Issel (1939 – 2012)



Marian Issel

7 listopada 2012 roku, w wieku 73 lat, po krótkiej a nieuleczalnej chorobie, zmarł Marian Issel, absolwent WSWF, z rocznika 1959 – 1963. Należał do czołówki dolnośląskich biegaczy, a zwłaszcza pionu AZS w Polsce, w biegach średnich. Specjalizował się głównie w biegach z przeszkodami. Był podporą ekipy wrocławskiego AZS, z którą walnie przyczynił się do jej awansu do ekstraklasy w 1963 roku, na zawodach w Olsztynie. Był akademickim mistrzem Wrocławia oraz mistrzem Polski WSWF/ AWF w biegu z przeszkodami. Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku, na Stadionie Olimpijskim, z rąk Prezesa OZLA Mariana Dobiji, w otoczeniu dawnych asów biegni,

odbierał pamiątkowy Medal Zasługi - w 65 rocznicę działalności Dolnośląskiej Lekkiej Atletyki.

Urodzony 15 października 1939 r. w Tucznaj, koło Lwowa, gdzie jego rodzice byli właścicielami młyna. Maturę zdał latem 1956 roku, w polskiej szkole nr 10 imienia Marii Magdaleny, w swoim ukochanym Lwowie. W ramach drugiej tury repatriacyjnej, wraz z matką oraz braćmi Adamem i Wojtkiem (pracownikiem w zakładzie gimnastyki) przybyli w grudniu 1956 do Wrocławia. Jego ojciec - Jan, zginął 17 kwietnia 1945 roku, jako żołnierz na froncie, podczas forsowania Odry, pod Siekierkami.

Po ukończeniu studiów w 1963 roku Marian podjął pracę wykładowcy w Studium WF na Politechnice Wrocławskiej, gdzie owocnie przepracował ponad 40 lat, do emerytury. W pracy zawodowej często był nagradzany. Solidny, opanowany, uśmiechnięty. Bardzo lubiany przez studentów, przełożonych i nas, kolegów z „paczki AZS”. W pierwszym roku swej pracy, zdobył tytuł mistrza Polski w biegu na 800 metrów, podczas mistrzostw Polski Uczelni Technicznych w 1963 roku w Warszawie. Był to jedyny złoty krążek reprezentacji Politechniki Wrocławskiej.

Jako pierwszy we Wrocławiu, a może i nawet w całej Polsce, nauczał programowo studentów gry w golfa, która przerodziła się w jego pasję. Stało się to za sprawą wujka, zamieszkałego w Kanadzie, który przysyłał mu w latach siedemdziesiątych, cenne opracowania i czasopisma na temat golfa. Z tej okazji stał się kolekcjonerem różnych kijów golfowych - ostatnio dla osób leworęcznych. Posiadał też dużą kolekcję sportowych medali, poczynawszy od okresu przedwojennego – zwłaszcza zrzeszenia AZS.

Zakochany w Kresach, skrupulatnie gromadził opracowania historyczne miasta Lwowa oraz pamiątki rodzinne. Po przejściu na emeryturę przeniósł się do swojego nowego domu, w podwrocławskich Nadolicach. Stąd miał też bardzo blisko do ukochanego mistrza i trenera dr Jana Bąkowskiego, na pobliskim Swojcu. Nasze częste koleżeńskie spotkania u pana Jana były bardzo radosne. Spoczął w grobowcu rodzinnym na wrocławskim cmentarzu na Sępolnie. Żegnała go rodzina, liczni sąsiedzi i grono przyjaciół z AZS.

Cześć jego pamięci

Kazimierz Niemierka

Nowe władze AZS-AWF Wrocław



Foto: H. Nawara

Grono profesorskie pod sztandarem AZS. Od lewej: prof. J. Migasiewicz, prof. Z. Naglak, prof. A. Rokita (nowy prezes), prof. P. Kowalski (ustępujący prezes).

W dniu 10 grudnia 2012 roku odbyło się Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Klubu Sportowego AZS-AWF, podczas którego wybrano nowe władze Klubu. Prezesem został prof. Andrzej Rokita (prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego), wiceprezesami: dr Jacek Stodółka (Zakład Teorii i Metodyki Lekkoatletyki - prodziekan Wydziału WF) i dr Kazimierz Witkowski (Zespół Sportów Walki - prodziekan Wydziału Nauk o Sporcie). Dyrektorem Klubu został dr Grzegorz Żurek (Zakład Anato-

mii – były prodziekan Wydziału WF).

Uroczystie pożegnano 20-letniego Prezesa Klubu prof. Pawła Kowalskiego, który otrzymał tytuł Honorowego Prezesa AZS-AWF Wrocław.

Biorąc pod uwagę znaczące funkcje we władzach uczelni aktualnego prezesa i wice-prezesów, należy przypuszczać, że wybór ten wzmocni pozycję klubu na uczelni.

Redakcja

XX Plebiscyt „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca i trenera AWF i AZS AWF Wrocław w 2012 roku

Wieczorem, 12 lutego br., w holu budynku dydaktycznego P-4 im. Prof. Z. Zagrobelnego, odbyła się uroczysta gala i ogłoszenie wyników XX Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca i trenera AWF i AZS AWF we Wrocławiu w 2012 roku, połączona z tradycyjnym Balem Sportowca.

Imprezę tę zorganizowali studenci z Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego przy współpracy Działu ds. Studenckich, Redakcji „Życia Akademickiego”, Działu Administracyjno-Gospodarczego, Centrum Informatycz-



Foto: H. Nawara

Prof. A. Rokita ogłasza wyniki plebiscytu

nego, a patronował jej prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego – prof. Andrzej Rokita. W uroczystej gali wziął udział rektor – prof. J. Migasiewicz, kierując do zebranych przemówienie okolicznościowe oraz wręczając wraz ze sponsorami nagrody laureatom plebiscytu. Kapituła pod przewodnictwem prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego – dr. hab. Andrzeja Rokity prof. AWF wybrała piątkę najlepszych sportowców i oraz najlepszego trenera, a także przyznała specjalne tytuły w następujących kategoriach: działacz sportowy z okazji XX-lecia plebiscytu, debiut roku, sport osób niepełnosprawnych, wydarzenie sportowe, sport powszechny. W ramach plebiscytu odbyło się także głosowanie internetowe na najpopularniejszego sportowca, trenera,

drużynę, w dwóch kategoriach: sportu wyczynowego i sportu powszechnego. Galę poprowadził Mateusz Kulejewski – student I roku na Wydziale Nauk o Sporcie. W czasie uroczystej gali z pokazami tanecznymi wystąpiły cheerleaderki „Cheerleaders Wrocław”, a Maja Rochemicz, studentka I roku na Wydziale Wychowania Fizycznego wystąpiła z pokazem gimnastyki artystycznej.

Wyniki plebiscytu

Najlepsi sportowcy wybrani przez Kapitułę:

1. Mateusz Masternak - boks
2. Damian Szwarnowiecki – judo
3. Emilia Maćkowiak – ju-jitsu
4. Agnieszka Ciołek-Mierzejewska – lekka atletyka
5. Dominika Nowicka i Paulina Okaj – hokej na trawie

Najlepszy trener wybrany przez Kapitułę:

- Andrzej Kijowski

Specjalna nagroda dla działacza sportowego z okazji XX-lecia plebiscytu:

- prof. Paweł Kowalski

Debiut roku

- Damian Szwarnowiecki, judo

Sport osób niepełnosprawnych:

- najlepszy zawodnik - Rafał Krajewski,
- najlepszy trener - Wojciech Seidel

Wydarzenie sportowe:

„Onkoigrzyska” oraz „Przewietrz się na Olimpijskim”

Sport powszechny:

- zespół siatkarek i ich trener - Marcin Ściślak

Głosowanie internetowe

Najpopularniejszy sportowiec w kat. sportu wyczynowego:

- Karolina Kędzia - siedmiobój lekkoatletyczny

Najpopularniejszy trener w kat. sportu wyczynowego:

- Andrzej Kijowski

Najpopularniejsza drużyna w kat. sportu powszechnego:

- badminton

Najpopularniejszy trener w kat. sportu powszechnego:

- Henryk Nawara



Grupowe zdjęcie na balu sportowca

dr Anna Kiczko
Redaktor Naczelny "Życia Akademickiego"

Spotkania ze znanymi sportowcami i trenerami

Z inicjatywy Dziekana Wydziału Nauk o Sporcie, dra hab. Tadeusza Stefaniaka prof. AWF odbywają się cykliczne spotkania ze znanymi sportowcami, medalistami Igrzysk Olimpijskich, Mistrzostw Świata i Europy oraz zasłużonymi trenerami.

Udane spotkanie Sylwii Bogackiej i Andrzeja Kijowskiego ze studentami Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu



S. Bogacka z trenerem A. Kijowskim
prezentuje olimpijski medal

W dniu 22 listopada 2012 r. odbyło się spotkanie Sylwii Bogackiej – srebrnej medalistki Igrzysk Olimpijskich w Londynie w strzelaniu z karabinka pneumatycznego i trenera reprezentacji – Andrzeja Kijowskiego ze społecznością akademicką naszej uczelni. Wydarzeniu towarzyszyło duże zainteresowanie studentów i nauczycieli akademickich. Bliższe 2-godzinne spotkanie, którego moderatorem był pomy-

słodawca przedsięwzięcia miało ciekawy, wartki i zarazem merytoryczny przebieg.

Forum rozpoczęło wystąpienie znakomitego szkoleniowca Andrzeja Kijowskiego, pracownika Katedry Dydaktyki Sportu Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu - pełnił funkcję trenera reprezentacji podczas 6 kolejnych Igrzysk Olimpijskich w 1992, 1996, 2000, 2004, 2008 i 2012 r. - który przedstawił szczegółową charakterystykę dyscypliny, ukazał jej specyfikę, omówił główne założenia pracy szkoleniowej, uzupełniając wypowiedź o szereg wartościowych i ciekawych informacji.

Spotkanie z Sylwią Bogacką miało równie interesujący i żywy przebieg. Pogodna, swobodna i często uśmiechająca się zawodniczka w barwny i zajmujący sposób opowiedziała o przebiegu kariery, współpracy z trenerem, odpowiedziała na liczne pytania kierowane pod jej adresem. Kwiaty, autografy i wspólne pamiątkowe zdjęcie zakończyły tę miłą, dobrze przygotowaną i zorganizowaną uroczystość.

Wydarzeniu, które w zamyśle prof. Tadeusza Stefaniaka ma stanowić

początek cyklu dalszych tego rodzaju uczelnianych przedsięwzięć, towarzyszyło żywe zainteresowanie usatysfakcjonowanych uczestników.

Henryk Nawara
Centrum Historii Uczelni

Spotkanie z Damianem Janikowskim i Józefem Traczem

Następnym spotkaniem z tego cyklu była wizyta na naszej Uczelni srebrnego medalisty Igrzysk Olimpijskich w Londynie w zapasach - Damiana Janikowskiego i jego trenera Józefa Tracza, znakomitych sportowców i osoby przesympatyczne medialnie. W sali wykładowej wypełnionej do ostatniego miejsca stworzono znakomitą atmosferę godną solidnego wykładu z życia olimpijczyków.



D. Janikowski (od lewej) z trenerem

Na początku spotkania prof. T. Stefaniak przybliżył studentom historyczną wagę zapasów i ich wkład w podstawy nauk o sporcie a mianowicie zdefiniowanie zasady progresji obciążeń. Więcej szczegółów dotyczących sposobu trenowania, obciążania oraz dbałości o kondycję i samopoczucie zawodnika przybliżył trener Daniela Janikowskiego a następnie wicemistrz olimpijski odpowiadał na pytania dotyczące diety i sposobu regulacji masy ciała oraz taktyki walki zapaśniczej.

Redakcja

Spotkanie z Oliwią Jabłońską i Wojciechem Seidlem

Tym razem medal Olimpijski zaprezentowała Oliwia Jabłońska startująca w Igrzyskach Olimpijskich osób niepełnosprawnych. To młoda i skromna 15-letnia zawodniczka, bardzo utalentowana i rojąca w progresji wyników w pływaniu.

W sali wykładowej w budynku P-5 stworzono znakomitą atmosferę sympatycznego spotkania pracowników i studentów. Wszyscy uczestnicy mieli okazję do poszerzenia wiedzy z zakresu problematyki osób niepełnosprawnych dotyczących zagadnień sportowych i ekonomicznych. Trener Oliwii, pracownik naszej uczelni dr Wojciech Seidel, omówił aspekty przy-



Foto: A. Nowak

O. Jabłońska z trenerem i przedstawicielami władz Uczelni

gotowań do Igrzysk Olimpijskich w Londynie i następnych w Rio de Janeiro.

„Oliwia Jabłońska – wrocławianka, w Starcie trenuje od 7. roku życia, ale jej kontakt z tą dyscypliną rozpoczął się jeszcze wcześniej. Poprzez pływanie była rehabilitowana. - Znalazłam swoje powołanie, w wodzie czuję się jak ryba - mówi o sobie.

Oliwia urodziła się z wrodzoną wadą stóp. Pierwszą operację przeszła już w wieku 6 miesięcy. Kolejne, gdy miała 3 i 8 lat. - Lekarze stwierdzili u mnie tendencję do nawrotów choroby, co wiąże się z przykurczem ścięgien Achillesa. Inaczej mówiąc, ja rosnę, a moje ścięgna trzeba wydłużać operacyjnie. Mimo operacji moje nogi wyglądają inaczej niż nogi moich zdrowych koleżanek - tłumaczy nam 15-latkę. - Jednak najważniejsze dla mnie jest to, że mogę chodzić, a nawet biegać, czego nie mogą niektórzy moi niepełnosprawni koledzy i koleżanki z sekcji. Poza tym, gdyby nie moja choroba, nie trafiłabym do Startu i nie pływałabym tak, jak tu zostałam nauczona i wytrenowana.

Brzmi to jak absurd, ale taka jest prawda. Szkoleniowcy chwalą podejście młodej zawodniczki do treningów. Jest sumienna, systematyczna i bardzo pracowita. Ambitnie podchodzi do wszystkich zajęć. Było to widać od samego początku, gdy zaczęła ćwiczyć pływanie - uważa Wojciech Seidel. W grupie znajomych Oliwia jest osobą lubianą, choć małowówną. To typ człowieka, który mało mówi, ale dużo robi - dodaje szkoleniowiec Startu. Medalistka jest absolwentką Szkoły Podstawowej nr 10 (Wrocław, ul. Infancka 13). W tej chwili jest uczennicą 3. klasy Gimnazjum Gimbasket (Wrocław, ul. Toruńska 72).

Paweł Witkowski, Nasze Miasto

Spotkanie Mateusza Masternaka i Andrzeja Gmitruka ze studentami AWF we Wrocławiu

W dniu 18 marca 2013 r. miało miejsce spotkanie Mateusza Masternaka, zawodowego Mistrza Europy w boksie i wybitnego trenera - Andrzeja Gmitruka ze społecznością akademicką naszej uczelni. Wydarzeniu towarzyszyło duże zainteresowanie ze strony studentów, do których w głównej mierze było adresowane, jak również pracowników naszej uczelni. Spotka-

nie miało wartki, interesujący i merytoryczny przebieg. Funkcję moderatora pełnił inicjator przedsięwzięcia - Dziekan Wydziału Nauk o Sporcie dr hab. Tadeusz Stefaniak, prof. AWF.

Mateusz Masternak - utalentowany sportowiec, student III roku naszej uczelni, mający już na koncie wysokie osiągnięcia sportowe i jego znakomity trener przedstawili słuchaczom dotychczasowe dokonania, omówili stosowane metody treningowe, systemy kontroli i odpowiedzieli na pytania licznie zebranych słuchaczy. Kwiaty, autografy i wspólne pamiątkowe zdjęcie zakończyło to kolejne udane spotkanie z wybitnymi postaciami sportu.

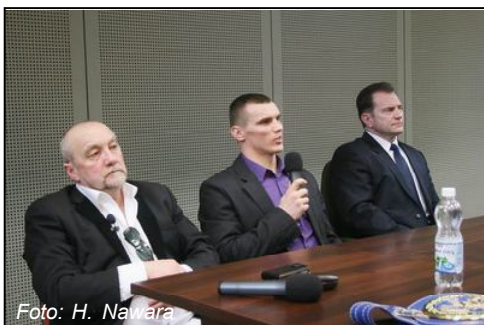


Foto: H. Nawara

M. Masternak (w środku) z trenerem A Gmitrukiem (od lewej) i gospodarzem spotkania prof. T. Stefaniakiem

Henryk Nawara
Centrum Historii Uczelni

Student III roku Mateusz Masternak mistrzem Europy



Zawodowy mistrz Europy w boksie - M. Masternak

Mateusz Masternak zdobył w sobotę 15 grudnia 2012 r. tytuł zawodowego mistrza Europy w bokserskiej kategorii junior ciężkiej. W pojedynku, który odbył się podczas gali w Norymberdze, pokonał Fina Juho Haapoję jednogłośnie na punkty i zdobył pas federacji EBU.

Redakcja

Student I roku Damian Szwarnowiecki Mistrzem Europy

Student I roku kierunku Sport Damian Szwarnowiecki wywalczył złoty medal Mistrzostw Europy do lat 23 w judo, w kategorii do 73 kilogramów. Damian Szwarnowiecki w 2012 roku wygrał wszystko co było do wygrania: Młodzieżowe Mistrzostwa Europy, Mistrzostwa Europy Juniorów, Mistrzostwa Polski Seniorów i Mistrzostwa Polski Juniorów.



Podwójny Mistrz Polski i Europy - Damian Szwarnowiecki

Redakcja

XXXIII Otwarte Akademickie Mistrzostwa AWF w Badmintonie



Foto: H. Nawara

H. Nawara nagradza zwycięzców

W dniu 02. 12. 2012 w hali sportowej Uniwersytetu Wrocławskiego ul. Przesmyckiego 10 odbyły się XXXIII Akademickie Otwarte Mistrzostwa AWF w Badmintonie. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał Prorektor ds. Studenckich Uniwersytetu Wrocławskiego dr hab. Grzegorz Hryciuk. Organizatorem zawodów była Organizacja Środowiskowa AZS Wrocław, studenci AWF i UWr. W imprezie wzięło udział (łącznie z eliminacjami) ok. 220 osób – słuchaczy niemal wszystkich największych wrocławskich uczelni. Zawody miały sprawny przebieg, stały na wysokim organizacyjnym i sportowym poziomie.

Henryk Nawara

Terminarz spotkań w Dworze Polskim

*** 24 maja 2013 (piątek) – godz. 17.00, ul. Witelona 25**
Piknik pod kasztanami

*** 8 października 2013 (wtorek) – godz. 18.00 – Dwór Polski**
Spotkanie poświęcone pamięci wieloletniego Prezesa Ryszarda Jezierskiego

*** 15 grudnia 2013 (niedziela) – godz. 17.00 – Dwór Polski**
Spotkanie opłatkowe

*** 7 stycznia 2014 (wtorek) – godz. 18.00 – Dwór Polski**
Wieczór kolęd

Zarząd Stowarzyszenia



*Najserdeczniejsze życzenia pełnych wiosennej rado-
ści i nadziei Świąt Wielkanocnych, by jawiły się
zdrowiem i szczęściem, by dały spokój i zadumę ...*

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów

Biuletyn Absolwenta (57)

Kolegium redakcyjne: Antoni Kaczyński, Ryszard Jezierski, Halina Jezierska,
Henryk Sienkiewicz, Henryk Nawara

Konto bankowe: 52 1020 5242 0000 2902 0114 0680,

Konto dla abs. w Niemczech: B PKO PL PW 52 1020 5242 0000 2902 0114 0680,

Adres: Stowarzyszenie Absolwentów, Akademia Wychowania Fizycznego,
ul. Witelona 25, 51-617 Wrocław, tel. (71) 347-31-23,

Internet: <http://absolwenci.awf.wroc.pl/>

e-mail: stow.absolwentow@awf.wroc.pl,

Dyżury: w sekretariacie Stowarzyszenia - ul. Witelona 25
wtorki i czwartki godz. 11.00 - 13.00